Nr. 201 (5822) Cz

WARSZAWA, CZWARTEK 7 CZERWCA 1934 r.

Rok XXXIX.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.

KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

„Jutro—znowu wojna"...

Beznadziejność *Konferencji Rozbrojeniowej* jest dzisiaj rzeczą niewątpliwą nawet dla największych entuzjastek z pośród pacyfistek angielskich. Nad Genewą unosi się gęsta mgła *zakłamania powszechnego;* zebrani tam „mężowie stanu" deklarują jeszcze o swojem przywiązaniu do pokoju; spierają się ze sobą — niekiedy prawie gwałtownie — o teksty różnych formuł; zgłaszają wnioski; zapewniają, że „istnieje możliwość porozumienia"... Ale wszystko to razem wzięte nie ma — objektywnie — żadnej wartości, bo „możliwość porozumienia" — *prawdziwego,* nie słownego — wcale nie istnieje, bo *wyścig zbrojeń* już się dawno rozpoczął i pędzi naprzód w tempie wręcz błyskawicznem.

Nikt właściwie na całym świecie nie wierzy w jakiekolwiek wyniki pozytywne „konwentyklu nad Lemanem", jak ktoś nazwał obrady genewskie. I, zresztą, trudno oczekiwać wiary, skoro znikły przesłanki, na których opierały się dotychczas prądy pacyfistyczne epoki powojennej.

***

Pacyfizm był bezpośrednio po roku 1918 potężną siłą realną; ogarnął miljony i miljony żołnierzy frontowych, ich żony, ich matki, ich braci; ogarnął świat nauki i świat sztuki; ogarnął znużone śmiertelnie dusze ludzkie. Liberalizm mieszczański święcił wtedy największe triumfy. Można było *utrwalać pokój* w bezpośredniem oparciu o masy, o ich rozpaczliwą nienawiść do wojny. Stąd powstała jedyna *wielka koncepcja* okresu minionego, t. zw. *PROTOKUŁ GENEWSKI,* który budował jutro ludzkości na trzech trwałych fundamentach: *bezpieczeństwo — rozbrojenie — arbitraż.*

Protokuł genewski runął pod ciężarem ówczesnej powrotnej fali konserwatywnej w Wielkiej Brytanji. Niebawem *przyszedł faszyzm,* jako zjawisko już nagminne. I odtąd szanse prób rozbrojeniowych *w ramach i w granicach kapitalizmu* musiały zacząć spadać wdół aż do dzisiejszego smętnego końca Konferencji genewskiej. Pacyfizm liberalny świata mieszczańskiego przeżywa moment swego ostatecznego bankructwa.

***

Socjalizm rzucił swego czasu cały swój wpływ na szalę, by ocalić *protokuł genewski* z r. 1924. Podówczas możliwości utrwalenia pokoju istniały bowiem w samej rzeczy. Dzisiaj położenie przedstawia się inaczej: *niebezpieczeństwo nowej wojny jest częścią składową problemu faszyzmu.* Prąd faszystowski zmierza ku wojnie z koniecznością nieuchronną, nieubłaganą. Faszyzm nie ma przed sobą innego wyjścia. Kto chce uniknąć katastrofy wojennej, *musi uczestniczyć w wysiłku walki z faszyzmem,* przełamania jego rozmachu, przełamania jego ofensywy. Wszystko inne — to konwencjonalne kłamstwo bez szczerości i bez treści.

***

Ludwik *de Brouckère* bodaj określił sytuację w sposób lapidarny:

„ocalić ludzkość przed nową wojną może tylko „prewencyjna" rewolucja społeczna".

Istotnie! jeżeli w „wyścigu dziejowym" rewolucja społeczna *wyprzedzi* prowokację wojenną faszyzmu, — wtedy unikniemy — może — katastrofy. W tej chwili *działają jeszcze hamująco* te wszystkie czynniki, które nie poddały się psychozie faszystowskiej. Należą do nich w pierwszym rzędzie *Francja, Czechosłowacja, Związek Republik Sowieckich.* Są to rzeczy wystarczająco proste i jasne. Niektóre posunięcia polityki zagranicznej obozu „sanacyjnego" zdawały się oznaczać, że istnieje w kołach, decydujących dzisiaj o kierunku polityki państwowej, zrozumienie takie właśnie wartości owych „czynników hamujących". Posunięcia inne (flirt z „Trzecią Rzeszą", flirt z Włochami, kampanja przeciw Czechosłowacji) szły *w kierunku wręcz odwrotnym.* Tych ostatnich posunięć nie umiemy ani zrozumieć, ani usprawiedliwić, ani wytłumaczyć sobie.

MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI.

Zbrojenia powietrzne „Trzeciej Rzeszy"

Budżet niemieckiego Ministerjum lotnictwa wynosił w roku 1932—**41.600.000 marek,** w roku 1933 już **73.674.050 marek** a w roku bieżącym doszedł do cyfry wprost zawrotnej **191.580.150 marek.** Ogromny wzrost tego budżetu najwidoczniej dowodzi, że Niemcy odbudowują swe lotnictwo wojenne. Typy samolotów handlowych dobierane są tak, aby w każdej chwili mogły być przerobione na samoloty bombardujące. Trzeba jednak zaznaczyć, że cyfra 191 miljonów marek, figurująca w tegorocznym budżecie **nie przedstawia faktycznej wysokości wydatków na lotnictwo.** Niemcy ukrywają wydatki na lotnictwo i zbrojenia w różnych innych pozycjach budżetowych pod najrozmaitszemi tytułami. Tak np. **„nadzwyczajne wydatki"** ministerjum lotnictwa wzrosły z 4,4 miljonów marek w roku 1933 na **15 miljonów w roku 1934.**

Że niemieckie lotnictwo cywilne, handlowe, prywatne i sportowe przeznaczone jest dla celów **wcale nie cywilnych** wynika z warunków na jakich w bieżącym roku urządza się sportową imprezę lotniczą **„Deutschlandflug".** Warunki zasadnicze różnią się od dotychczasowych. Niedopuszczalne są inne formacje jak tylko o trzech a najwyżej siedmiu samolotach a załoga musi się składać z pilota i obserwatora, Samoloty tworzące eskadrę muszą być tego samego modelu i wyprodukowane w Niemczech. Jeżeli zważymy, że Niemcy podwajają liczbę swych lotnisk i że chemiczny przemysł produkuje materjały potrzebne do wojny chemicznej, będziemy mieli przed sobą obraz przygotowań Niemiec do wojny w powietrzu.

Japonja przeciwko Sowietom

Korespondent dyplomatyczny **„Daily Telegraph"** omawiając rokowania przedwstępne w sprawie ograniczenia zbrojeń na morzu, które mają rozpocząć się niebawem, zaznacza że Japonja występuje przeciwko skierowaniu zaproszenia do Rządu Z. S. S. R.

Rząd japoński motywuje swe stanowisko tem, że Sowiety pragną wykorzystać rokowania dla wysunięcia szeregu kwestyj o charakterze czysto politycznym.

Korespondent zanacza, że Rząd sowiecki nalega na swym udziale w rokowaniach i że komisarz Litwinow opracował następujący projekt, przewidujący zawarcie: 1) paktu śródziemno-morskiego, 2) paktu bałtyckiego, oraz 3) paktu Oceanu Spokojnego.

Dziennik zanacza, że plan ten nie wzbudza większego zainteresowania w Anglji, Włoszech i St. Zjednoczonych.

Francja natomiast stoi po stronie Z. S. S. R. i będzie domagała się, aby Sowiety były dopuszczone do udziału w przedwstępnych rokowaniach morskich. (ATE).

Zemsta p. Ulmanisa

Rząd Ulmanisa postanowił wstrzymać z dniem 1 lipca r. b. wypłatę djet poselskich oraz pozbawić dotychczasowych posłów łotewskich przywilejów, jakie posiadali z tytułu piastowania mandatów.

Posłowie znajdujący się w areszcie już w bieżącym miesiącu djet nie otrzymają. (PAT).

Strajk rolny w Hiszpanji

Z Madrytu donoszą, że strajk powszechny robotników rolnych, który wybuchł we wtorek, nie przybrał dotychczas szerszych rozmiarów.

W prowincji **Walencja** doszło w kilku miejscowościach do poważniejszych zajść, w czasie których 4 osoby poniosły śmierć. W prowincji **Badajoz** ofiarą rozruchów padły dwie osoby.. (ATE.).

Ożywia się przemysł zbrojeniowy

Fabryka płyt pancernych Lukens Steel Comp. w miejscowości Coatsville (Pensylwanja), która była zamknięta od 1932 r., wznowiła swą działalność. Dawny personel fabryki został powiększony o 130 ludzi. Fabryka otrzymała ostatnio bardzo poważne zamówienia. (PAT).

Spadek marki niemieckiej

Komunikat P. A. T.

Trwający od długiego okresu czasu odpływ środków pokrycia z Banku Rzeszy pogłębiony został w pierwszych miesiącach r. b. przez niepomyślne kształtowanie się bilansu handlowego Niemiec. Mimo ułatwień transferowych i zaostrzeń niemieckich ograniczeń dewizowych, spadek pokrycia trwał w dalszym ciągu, zaś niemiecki bilans dewiz kształtuje się wybitnie niepomyślnie. Jak wiadomo, według sprawozdania Banku Rzeszy, pokrycie wyniosło zaledwie 3,7 proc., jest więc zupełnie nieznaczne.

Na tle tych wszystkich trudności wystąpił ostatnio spadek marki niemieckiej, który we wtorek pogłębił się bardzo wyraźnie.

Marka niem. straciła na giełdach, w porównaniu z kursem parytetowym parę procent, m. in. w Warszawie około 6 proc. (PAT.).

Kto zaprosił do Polski p. Goebbelsa?

Prof. T. Zieliński w roli ofiary czy narzędzia propagandy hitlerowskiej

Przed kilku laty potomek francuskiej arystokratycznej rodziny, ks. **de Rohan,** zaczął odwiedzać stolice różnych państw europejskich i wszędzie zakładał oddziały „Unji Intelektualnej", która miała pracować na rzecz powszechnego pokoju i być niejako odpowiednikiem „Paneuropy", tworzonej przez hr. Coudenhove - Calergi.

Obecnie wyszło na jaw, że ks. **de Rohan** jest agentem Rządu hitlerowskiego i że jego „Unja intelektualna" służy celom propagandy dzisiejszych Niemiec. Polska sekcja Unji, na której czele stoi akademik literatury, prof. Tad. **Zieliński,** zależna jest od hitlerowskiego agenta i posłusznie wykonywa polecenia, wydawane w Berlinie.

Jesteśmy pewni, że prof. **Zieliński** nie zorjentował się poprostu w całej sytuacji.

Ma w tej chwili jeszcze możność wycofania się z tak niezwykłego położenia, w jakiem się znalazł. Jeżeli tego nie uczyni, będzie rzeczą jasną, iż działa na rzecz hitleryzmu z całą świadomością.

Sprawa długów wojennych

Prasa angielska zadowolona z noty rządowej

Prasa angielska jednomyślnie pochwala stanowisko, zajęte w nocie brytyjskiej w sprawie długów.

„Times" uważa, iż obecna kłopotliwa sytuacja poprawi się dopiero wtedy, kiedy Ameryka zda sobie sprawę z wpływu, jaki mają wypłaty międzynarodowe na międzynarodowy handel.

„Daily Telegraph" pisze, iż nota brytyjska zakończyła długi i nieszczęśliwy rozdział historji długów wojennych.

(P. A. T.).

Na Dalekim Wschodzie

Chiny i Japonja

PRZECIW HEGEMONJI JAPOŃSKIEJ

Z Nankinu donoszą, że władze zwierzchnie kościoła buddyjskiego wydały odezwę, w której przestrzegają młodzież chińską przed wzięciem udziału w kongresie młodzieży buddyjskiej, który odbyć się ma w Japonji. Odezwa podkreśla, że kongres ten organizowany jest w celach wyłącznie politycznych przez Japonję, która pragnie wykorzystać religję buddyjską dla utrwalenia swych wpływów w Azji. (ATE.).

PAMIĘCI WODZA CHIN.

Z Nankinu donoszą, że w piątą rocznicę śmierci twórcy republiki chińskiej, d-ra **Sun-Yat-Sena,** odbyły się przy grobie zmarłego liczne obchody dla uczczenia jego pamięci. Punktem centralnym uroczystości żałobnych było złożenie hołdu prochom Sun-Yat-Sena przez członków Rządu nankińskiego.

(ATE.).

„Regjonalizm" Afryki Południowej

Pojednanie Burów z miejscowymi Anglikami

Z Capetown donoszą, że rokowania w sprawie połączenia partji nacjonalistycznej z partją południowo - afrykańską w jedno stronnictwo zostały definitywnie zakończone.

Stronnictwo nacjonalistyczne grupuje, jak wiadomo, **ludność pochodzenia holenderskiego.** W ten sposób 25-cioletnia walka pomiędzy Burami i Anglikami o władzę w Unji południowo - afrykańskiej została zakończona. Hasłem naczelnem nowego stronnictwa jest **„Południowa Afryka ponad wszystko"!** Statut stronnictwa przewiduje utrzymanie obecnego stosunku prawnego Unji południowo - afrykańskiej do Imperjum Brytyjskiego pod warunkiem, że interesy żywotne Afryki Południowej nie będą w żadnej mierze narażone na szwank.

(ATE.).

Spisek polityczny w Tybecie

Według otrzymanych w Simla doniesień w Lhassie aresztowano trzech synów oraz czterech zwolenników politycznych b. naczelnego dowódcy armji tybetańskiej, Lungshara, który, jak podawaliśmy, w dniu 30 maja padł ofiarą okrutnego morderstwa. Aresztowani stoją pod zarzutem zorganizowania spisku, którego celem miało być postawienie Lungshara na czele Rządu i wprowadzenie reform konstytucyjnych, dających Zgromadzeniu Narodowemu szersze pełnomocnictwa. Pozatem spisek zmierzał do wyeliminowania wpływów chińskich i uniemożliwienia powrotu lama Tashi. Wykrycie spisku wzmocniło znacznie pozycję obecnego Rządu tybetańskego i zwiększyło prawdopodobieństwo powrotu lama Tashi. (PAT.).

Maszyna piekielna w pociągu

Z Zagrzebia donoszą, że w wagonie komunikacji bezpośredniej Paryż—Strasburg — Zagrzeb nastąpił wybuch maszyny piekielnej. Maszyna była umieszczona w tualecie. Siła wybuchu była tak wielka, że część wagonu została zniszczona. Śledztwo wykazało, że maszyna piekielna była wrzucona do pociągu zagranicą. Dziennik „Wreme" wyraża przypuszczenie, że był to zamach zorganizowany przez hitlerowców austrjackich.

(ATE.).

Rozpowszechniajcie „Robotnika"!

Po wyborach i o wyborach

Pod pręgierz!

Szanowny Tow. Redaktorze!

Darujcie, że zabieram głos pozornie pro domo sua (w obronie własnej). Jest to tylko pozorne, bo sprawa sama i metody, jakimi wrogowie polityczni posługują się wobec nas — są tak charaktery styczne, że — zdaniem mem — należy je z punktu napiętnować.

W przeddzień i w sam dzień wyborów miejskich w mieście **Lipnie** rozdawano publicznie **pod okiem policji** odezwy, wydane **bez podania drukarni i nakładcy**, które treścią swą plugawą i oszczerczą — zdaje się pobiły rekord.

Jedna ulotka pt. „Towarzysze i Towarzyszki", na końcu z okrzykami: „Niech żyje Polska Partja Socjalistyczna! Niech żyje proletarjat! Niech żyje i zwycięża lista PPS Nr. 2, precz z endecją strupieszałą, precz z sanacją!" itd. robiła wrażenie, że ją wydała PPS. Zawiera jakieś plugastwa osobiste, skierowane pod adresem kandydatów Str. Narodowego w Lipnie. **Publicznie oświadczam, że z tą odezwą rzekomo wydaną przez lipnowski Komitet PPS nic ani organizacja nasza ani nasi towarzysze nie mają wspólnego.**

Druga odezwa pt. „Rodacy!!" z okrzykami „Precz z Międzynarodówką socjalistyczną, komunistyczną, precz z kobietami, precz z sanacją. Niech żyje solidarny front narodowo-katolicki. Niech żyje lista Nr. 3 Narodowo-Katolicka, zawiera **pod moim adresem** i tow. **J. Zaborowskiego**, kandydata PPS. w Lipnie, osobiste ataki. Mnie np. piętnuje się, jako jakiegoś zawadjakę, „który po kabaretach ciasa mie spędza na pijaństwie", „który robi dobre interesy na poselstwie..." i w podobnem tonie dalej obrzuca się błotem.

Odezwa jest także **bez podania drukarni, ale robi wrażenie — wydania jej przez Stronnictwo Narodowe. Czekam na publiczne sprostowanie** i wyjaśnienie ze strony miarodajnych czynników Str. Narodowego choć dziś już mogę **twierdzić, że panowie z t. zw. obozu narodowego nic z tą odezwą nie mają wspólnego.**

Kto wydał obie odezwy? — każdy się domyśli. Była to aż nazbyt wyraźna dywersja „trzeciego kontrahenta", stającego do wyborów w Lipnie. Władze nie ingerowały, choć na ich oczach kolporto wano nielegalne ulotki.

Naturalnie, nie zamyślam odpowiadać na nikczemności, ani polemizować np. z zarzutami: pijaństwa, kabaretów, sekretarek eleganckich itd. Idzie mi o **napiętnowanie metod niskich**, tchórzowskich, używanych przez tych, którzy deklamują wszędzie o walce z demagogją, o uzdrowieniu życia publicznego z brudu moralnego.

Samo wydanie odezw anonimowych, ale z wyraźnem podszywaniem się pod firmę obcą, jest metodą przeniesioną z najgorszych okresów wojny, z biur II od działów. Rzucanie zza płota — na przeciwnika błotem — to już broń nie rycerska, ale tchórzostwo u bankrutów.

ZYGMUNT PIOTROWSKI,
poseł na Sejm.

Wymowa cyfr
wyborów samorządowych w Częstochowie
I tu P.P.S. ma więcej głosów, niż „sanacja" — ale mniej mandatów!

Dla oceny wyborów winny najlepiej posłużyć cyfry, które zorjentują czytelników zarówno co do pomysłowości „sanacyjnej" „geometrji wyborczej", jak i co do wyników.

„Sanacja", jak wiadomo, rozporządzała wszystkiemi środkami; nie brakowało jej pieniędzy, usłużnych i zastraszanych, podwładnych sobie ludzi, aparatu administracyjnego i zainstalowanych rozgłośników (jako stacji nadawczej „Polskiego Bloku Gospodarczego"), za pomocą których popisywali się kandydaci.

„Obóz Narodowy" również rozporządzał znacznemi środkami pieniężnemi.

Tym dwum wyekwipowanym grupom musiała się przeciwstawić Polska Partja Socjalistyczna, wraz z klasowemi związkami zawodowemi.

„Sanacja" dla zapewnienia sobie zwycięstwa wykrajała tak okręgi i obwody głosowania, że liczbę uprawnionych rozparcelowano zależnie od ich wartości dla „sanacji"; obwody liczyły **od 90 do 5210 wyborców (!!)**. Gdy w 1930 r. przy wyborach Częstochowa była podzielona na 31 obwodów do głosowania, to ostatnio do Rady Miejskiej — na 22. Przy wyborach do Rady Miejskiej w 1927 r. przeciętnie na obwód przypadało 1400 wyborców, a przy ostatnich — 2700.

Przeszło 40% wyborców nie głosowało wcale.

Niewątpliwie, gdyby wybory odbyły się całkiem normalnie i bez unieważnienia list — P. P. S. odniosłaby jeszcze znacznie większy sukces.

To, czego „sanacja" nie wywojowała pomysłami w dziedzinie „geometrji wyborczej", nadciągała w komisjach wyborczych. **W ten sposób P. P. S. przy prawie 7-miu tysiącach głosów uzyskała 12 mandatów, a „sanacja" przy 6,600 gł. — 14 mandatów.**

Ubytek głosów „sanacji" jest bardzo silny. I tak przy wyborach do Sejmu w 1930 r. „sanacja" otrzymała w Częstochowie 26 tys. gł., a P. P. S. 3,000 gł., a przy obecnych wyborach do samorządu — **„sanacja" 6,600 gł., a P. P. S. 7,000 głosów.**

Niepokojący jest wzrost głosów Obwie polu, gdyż w 1930 r., przy wyborach do Sejmu — Endecja i Chadecja łącznie otrzymały w Częstochowie 6,800 gł., a przy wyborach tegorocznych do Rady Miejskiej — sama endecja — około 11 tys. głosów. O ile weźmiemy zupełny upadek chadeków, którzy z 9-ciu radnych w poprzedniej radzie spadli na jednego, to widać z tego, że Obóz Narodowy zagarnął głosy chadeków i „sanatorów". Przepadł wódz częstochowski Z. Z. Z. — czołowy kandydat listy „bebe" (okr. Nr. II). Los jego podzielił także wódz chadeków, p. **Cardini** — wraz z calem stronnictwem.

Świadoma klasa robotnicza Częstochowy zdaje sobie dokładnie z tego sprawę i odpowiednio przygotuje się do walki z faszyzmem endeckim. Siłę i męstwo do pracy i przywiązanie do czerwonego sztandaru wykazała klasa pracująca przy ostatnich wyborach przez czynny udział w pracy i bezinteresownem, ofiarnem poświęceniu w akcji wyborczej.

Do Rady przeszli z listy P. P. S. tow. tow.: **Bernaś, Dederko, Dąbrowski, prof. Dziuba, Gronkiewicz, Górecki, Janota, Jamróz, Kaźmierczak, Kubisiewicz, Kanus i Szmidla.**

Rachuneczki wyborcze żyrardowskiej „sanacji"

(Korespondencja własna).

Już skończyły się szykany policyjne, już „sanacja" spoczęła na wątpliwych laurach, otrzymawszy dla swoich 27 zblokowanych organizacyj (B.B., B.B.S., Z.Z.Z., Zw. Katolicki, Zw. Trzeźwość, t. j. endecja i chadecja, Niemcy i wiele innych) około 5 tysięcy głosów, wówczas, kiedy nasze organizacje: P. P. S. i Klasowe Zw. Zawodowe uzyskały przeszło 2,500 głosów, wbrew wszelkim formom nacisku.

Teraz wypada nam tylko zrobić krótki obrachunek, ile to społeczeństwo żyrardowskie będzie musiało zapłacić za... wydatki wyborcze B. B.!

A więc sekretarz Głównej Komisji Wyborczej, p. **Hajduk**, otrzymał z **kasy miejskiej** 630 złotych; sekretarz Magistratu **Bielski** — 635 zł., nauczyciel gimnazjum **Goszcz**, pełnomocnik listy B.B., na wydatki, związane z rozwożeniem nu merków dla wyborców — 425 zł., na dorożkę, którą jeździł p. **Orlik** z prezesem Głównej Komisji Wyborczej, p. **Dobrowolskim**, 170 zł. (za tę sumę można by wynająć 17 dorożek dziennie), a sam p. przewodniczący Głównej Komisji Wyborczej **Tadeusz Dobrowolski** pobrał tylko 350 zł. Oczywiście, te sumy nie są ostateczne, gdyż niektóre z nich są wyrównawcze, względnie stanowią „a conto".

Dla ścisłości dodać należy, że ci wszyscy panowie są na dobrze płatnych stanowiskach i z tytułu akcji wyborczej nie byli narażeni na żadne straty materjalne. Regulamin wyborczy podobnych opłat nie przewiduje, to też władze nadzorcze powinny zainteresować się tą sprawą.

A. T.

W Aleksandrowie Kujawskim 3 mandaty socjalistyczne
Czwarty przyznany, a później cofnięty

W **Aleksandrowie Kujawskim**, mieście powiatu nieszawskiego, **Blok Socjalistyczny P. P. S. uzyskał z początku cztery mandaty: trzy P. P. S. i 1 Bund** na 16 mandatów, t. j. czwartą część, **choć głosów skupiliśmy blisko trzecią część wszystkich głosujących.**

Gdy w pierwszym okręgu kandydat nasz, tow. **Antoni Robotnik**, dostał 96 głosów przy pierwszem przeliczeniu (co wystarczało na mandat) burmistrz Kokowicz zaczął coś manipulować na stole w ułożonych numerkach. Przerwano dalsze liczenie, zarządzono przerwę, a naszych mężów zaufania wyproszono z lokalu (!). Po 5 minutach wznowiono „urzędowanie" komisji, nasz mąż zaufania został wezwany do ponownego przeliczenia — i stał się „cud", bo nagle znalazły się na miejscu numerków z nazwiskiem naszego kandydata w I okręgu — numerki z III okręgu. Komisja numerki te uznała za nieważne i **mandat P.P.S. unieważniła.**

„Sanacja" uzyskała w ten sposób o jeden mandat więcej i ogłosiła „zwycięstwo", przyznając sobie 6 mandatów, Żydom „sanacyjnym" — 1, a nam — 3.

Naturalnie nasi towarzysze wnoszą protest. Gdyby nie te machinacje P.P.S. miałaby conajmniej 8 lub 9 mandatów.

W Lipnie odbędą się uzupełniające wybory
P.P.S. otrzymała 5 mandatów

W powiatowem mieście **Lipnie** (okręg włocławski) na 3,838 głosujących w 6 okręgach — P. P. S. wystawiła swe listy w 5 okręgach, a w szóstym poleciła głosować na „Bund".

Znanemi sposobami komisja utrącała nam kandydatów — i stąd wynikła taka sytuacja, że wyborcy wybrali więcej naszych radnych, niż mieliśmy nazwisk na jednej z list. Wobec tego muszą się odbyć uzupełniające wybory w jednym okręgu. **Listy P. P. S. skupiły 792 głosów ważnych** i kilkadziesiąt nieważnych i otrzymały **5 radnych socjalistycznych.** Wybrani zostali tow. tow.: **Józef Zaborowski, M. Harbart, Jan Wenderlich, J. Wilmański** — i piąty mandat nieobsadzony, z powodu niepravnych skreśleń. „Bund" zaś skupił w różnych okręgach **99 głosów** socjalistycznych żydowskich i polskich i **1 mandat.** „Sanacja" dostała 1,372 gł. i 9 mandatów, endecja 975 gł. i 6 mand., a burżuazja żydowska — 452 gł. i 3 mandaty.

W 5-ym okręgu, gdzie nasze szanse są najlepsze z całego miasta (okręg czysto robotniczy), odbędą się uzupełniające wybory.

Niewiniątka

Z wczorajszego „Kurjera Czerwonego" dowiedzieliśmy się, że zawdzięczamy zwycięstwo list socjalistycznych w Radomiu, w Piotrkowie i t. d... terorowi naszych bojówek.

No, proszę! po ośmiu latach rządów „sanacji", tuż pod okiem pp. starostów i policji „bojówki" tak potrafiły „sterroryzować" nieszczęsną ludność, że powędrowała ona do urn wyborczych i głosowała — widocznie pod lufami rewolwerów—na PPS., chociaż serce rwało się ze wszystkich sił ku B. B. W. R.

Cudowny obrazek! Doprawdy, kierownictwo B. B. W. R. powinnoby rozpędzić pomysłową redakcję „Kurjera Czerwonego" na cztery wiatry.

Av.

Krótkie wiadomości telegraficzne

PROF. SCHMIDT U STALINA

Prof. **Schmidt** przyjęty został wczoraj przez **Stalina**. Prof. Schmidt opowiadał niektóre epizody ekspedycji i swego 2-miesięcznego pobytu na polu lodowem po zatonięciu „Czeluskina". (PAT).

CZARNA ŚMIERĆ

W kopalni **Buggingen** (Niemcy), dotkniętej groźnym pożarem wydobyto do wtorku 20 zwłok ofiar zamkniętych do tychczas w szybie.

Badania lekarskie wykazały, że śmierć nastąpiła u wszystkich wskutek zatrucia gazem. (PAT).

WIEŻA — OLBRZYM

Dwaj inżynierowie francuscy, specjaliści od konstrukcyj żelazo-betonowych Lossier i Faure-Dujarric zgłosili w komitecie organizacyjnym wystawy światowej, która odbędzie się w Paryżu w roku 1937, sensacyjny projekt zbudowania wieży o wysokości 2.000 m. Wieża ta zbudowana z żelazobetonu byłaby główną atrakcją wystawy i mogłaby zarazem oddać wielkie usługi na wypadek wojny, gdyż na najwyższej platformie urządzono by lotnisko, mogące pomieścić cała eskadrę samolotów myśliwskich, co w dużym stopniu ułatwiłoby obronę miasta przed atakiem powietrznym. Projektowana wieża mierzyłaby u podstawy 210 m., najniższa platforma znajdowałaby się na wysokości 300 m. Prócz wielkiej liny by wind posiadałaby ona 12-sto kilometrową spiralną jezdnię betonową dla samochodów.

W kołach fachowych projekt zbudowania 2.000-metrowej wieży oceniany jest z dużym sceptycyzmem. Koła te podkreślają, że naukowiec z punktu widzenia technicznego jest to przedsięwzięcie w zasadzie wykonalne, jednakże koszt jego byłby tak olbrzymi, że czyni cały projekt nierealnym. (A. T. E.).

SEN AŻ NAZBYT REALNY

Z Budapesztu donoszą o niecodziennym wypadku. W tych dniach przywieziono do szpitala św. Rocha pacjentkę *z ciężkiemi obrażeniami wewnętrznemi.* Pacjentka zapytana przez lekarzy o przyczynę wypadku stwierdziła, że miała *niezwykły sen* o katastrofie samolotowej, której padła ofiarą. Po przebudzeniu się znalazła się na ziemi obok łóżka. Usiłując podnieść się doznała silnego bólu i straciła przytomność. Lekarze stwierdzili u pacjentki złamanie 4 żeber. (ATE).

Czem obdarzono 70,000 robotników niemieckich

Na II kongresie niemieckiego „Frontu Robotniczego", o którym onegdaj pisaliśmy, przemawiał „wódz" robotników niemieckich **dr. Ley**, wyliczając wszystkie zasługi, jakie Front Robotniczy w ciągu pierwszego roku położył dla przemysłu niemieckiego i niemieckich przemysłowców.

Dr. Ley nie pominął także robotników. Nie zapomniał o nich. Dr. Ley w ciągu roku odwiedzał fabryki i wielkie zakłady przemysłowe, gdzie rozmawiał bezpośrednio z robotnikami.

— Więcej niż 70.000 robotników uścisnąłem dłoń — zawołał dr. Ley na kongresie.

Dla fabrykantów miał dr. Ley obniżone stawki robotnicze, zakaz strajków, zniesienie wszelkich świadczeń, a dla robotników... **uścisk dłoni.**

Na nic więcej zdobyć się nie umiał.

Międzynarodowy dzień Dziecka
Międzynarodówka Socjalistycznego Wychowania
do dzieci robotniczych, do dzieci wsi i miast całego świata

Międzynarodówka Socjalistycznego Wychowania postanowiła corocznie w czerwcu święcić **Międzynarodowy Dzień Dziecka.** W roku bieżącym Międzynarodowy Dzień Dziecka został wyznaczony na dzień 10 czerwca.

Międzynarodowy Dzień Dziecka jest świętem robotniczem, obchodzonem stosunkowo od niedawna. Celem Międzynarodowego Dnia Dziecka jest uprzytomnić klasie robotniczej, że wychowanie dzieci robotniczych w duchu socjalistycznym ma doniosłe znaczenie.

Międzynarodowy Dzień Dziecka jest obchodzony przez dzieci robotnicze wszystkich krajów; jest to święto solidarności i zbratania dzieci robotniczych całego świata.

Z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka, Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, wzorem lat ubiegłych, urządza w Warszawie, oraz w tych wszystkich miastach, w których posiada swoje Oddziały, uroczyste obchody i akademje.

W Warszawie akademja odbędzie się 10 czerwca r. b. o godzinie 11 w sali teatru „Ateneum" przy ul. Czerwonego Krzyża 20. Do czynnego udziału w akademji Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci zaprosiło wszystkie bratnie organizacje socjalistyczne, zajmujące się wychowaniem dzieci robotniczych.

W związku z Międzynarodowym Dniem Dziecka Międzynarodówka Socjalistycznego Wychowania wydała specjalną odezwę do dzieci, którą dziś ogłaszamy.

MIĘDZYNARODÓWKA SOCJALISTYCZNEGO WYCHOWANIA przesyła Wam w Międzynarodowym Dniu Dziecka serdeczne pozdrowienia.

My, dzieci proletarjatu — idziemy zawsze razem. — Wprawdzie mówimy różnemi językami, dzielą nas słupy graniczne, należymy do różnych ras, różnym jest kolor naszej skóry. To nas dzieli. Wszędzie są ludzie, którzy korzystają z tego, by nas szczuć wzajemnie na siebie, wskazując jednych drugim, jako wrogów.

My, jednak wiemy, że jesteśmy DZIEĆMI KLASY PRACUJĄCEJ: nasi rodzice pracują i walczą w niedostatku i trosce o nowy, lepszy świat. To właśnie nas łączy poprzez wszystkie granice. JESTEŚMY PRZYJACIÓŁMI, SIOSTRAMI I BRAĆMI.

Wieleśmy w ostatnich czasach wspólnie z rodzicami przecierpieć musieli. Bez robocie przyniosło głód i nędzę. W wielu krajach walczyć musieli nasi ojcowie i bracia o wolność i prawa. W wielu krajach, tam gdzie niedawno jeszcze powiewał dumnie czerwony sztandar, dziś zapanował ucisk i prześladowanie. Przed rokiem dzieci czerwonego Wiednia i Austrji całej obchodziły wesoło, w jasnych promieniach słońca, Międzynarodowy Dzień Dziecka. Dziś panuje w tym kraju ponura i groźna dyktatura.

Przesyłamy im pozdrowienia przyjacielskie. Niech się dowiedzą nasi towarzysze, że po za murami więziennemi ich kraju stoi cały, odważny i silny, w życie, świat dziecięcy, który w młodych sercach nosi miłość dla Socjalizmu i z utęsknieniem czeka chwili, gdy stanie w szeregach bojowników o lepsze jutro.

Ciężkiem jest życie rodziców naszych, ciężkiem jest i nasze życie, ale wiemy, że przyjdzie dzień, gdy robotnicy całego świata, wspólnym wysiłkiem i wspólną wolą OSWOBODZĄ ŚWIAT.

Do dnia tego się przygotowujemy, o tym dniu myślimy z radością w sercu. Dzisiaj jesteśmy słabi i uciśnieni, ale przyjdzie dzień, kiedy świat będzie należał do ludzi pracy, WTEDY BĘDZIEMY WOLNI, wtedy będziemy szczęśliwi.

MIĘDZYNARODÓWKA SOCJALISTYCZNEGO WYCHOWANIA

Nieograniczona spekulacja — czy uspołeczniona aprowizacja?

Nowy zamach na kieszenie ludności robotniczej Warszawy

Ostatni numer **„Kroniki Warszawy"**, wydany na czwarty kwartał 1934 roku, przynosi obfity i interesujący materjał tak pod względem treści i doboru artykułów, jak też i działu kronikarsko-informacyjnego. Z poszczególnych zagadnień, do których niejednokrotnie wypadnie nam powrócić, zatrzymamy się dłużej na tych, które, w ostatnim zwłaszcza czasie, wywołują żywe zainteresowanie i dyskusje w opinji publicznej.

Mamy tu na myśli przedewszystkiem sprawę **aprowizaci ludności** w artykuły pierwszej potrzeby przez **samorząd warszawski**. Sprawa ta nabiera szczególnego znaczenia właśnie teraz, gdy materjalne położenie ludności pracującej z każdym dniem się pogarsza, a równocześnie szarańcza pośrednicza i jawne lub ukryte kartele spekulantów aprowizacyjnych, mając na uwadze obecne polityczne poołżenie samorządu, nie tają nadziei na obfity żer. Tembardziej też zaciekawić musi artykuł p. t.: **„Zagadnienia aprowizacyjne w samorządzie warszawskim"**, podpisany przez p. T. **Szpotańskiego**, resortowego wiceprezydenta działu aprowizacyjnego gospodarki miejskiej, a więc artykuł posiadający niejako charakter programowy.

Co się tyczy zasadniczej myśli tego artykułu — **uspołecznienia aprowizacji** w zakresie artykułów pierwszej potrzeby — to nie budzi ona wątpliwości. Słuszne jest twierdzenie, że akcja aprowizacyjna samorządu nie jest objawem walki samorządu z inicjatywą prywatną, że walka taka w gruncie rzeczy powstaje dopiero wówczas, gdy inicjatywa prywatna nie może odpowiednio podołać zadaniom, lub też wtedy, gdy zachodzi potrzeba obrony społeczeństwa przed wyzyskiem przedsiębiorców.

Tak ujęte zadanie aprowizacji Warszawy jest niewątpliwie racjonalne. Fakty z niedawnej przeszłości (przypominamy spekulację pieczywem i mąką, spekulację węglową w 1929 r.), gdy gmina musiała rozwinąć i spotęgować cały aparat miejski, aby zapewnić ludności dostawę produktów pierwszej potrzeby i przeciwstawić się spekulacji, aż nadto słuszność powyższego twiredzenia uzasadniają.

Tutaj jednak zaczynają się istotne różnice pomiędzy praktyką a teorją artykułu p. Szpotańskiego. Wskazując na rozległe pole działalności samorządu w zakresie aprowizacji ludności, p. Szpotański — świadomie lub podświadomie — pominął zasadniczy warunek powodzenia tej akcji, a mianowicie warunek **faktycznego istnienia samorządu**, a następnie **uniezależnienia go od dowolności zarządzeń władz administracyjnych**. Gdy istota bowiem samorządu — udział obywatela w rządach gminy, jawna kontrola publiczna — jest podważona, a możność działania w zakresie przysługujących uprawnień i środków ograniczona, to efekt działalności samorządowej musi być w najlepszym razie połowiczny.

Jaskrawo ten fakt, ujawniony został **w handlu mięsem** w Warszawie, gdzie, właśnie w ostatnich czasach, ponad zarząd miljonowego miasta wyrósł **pasorzytniczy monopol firmy „Pekoris"**, zdzierającej z ludności potworny haracz pośrednictwa wkalkulowany w detaliczną cenę mięsa. I rzecz wprost niewiarygodną, — **gmina**, prowadząca własny handel mięsem, posiadająca własne urządzenia techniczne, ba, — posiadająca **prawo wyłączności** w pewnym zakresie aprowizacji musi tolerować monopol firmy, która pasorzytuje na najbiedniejszej ludności, a całą rację swego istnienia opiera na wykorzystaniu zarządzeń władz... powołanych do kontrolowania i regulowania cen artykułów pierwszej potrzeby. (Obecnie 1 kg. mięsa wołowego kosztuje 1 zł. 60 gr. w czem zyski pośrednictwa wynoszą gr. 30 i więcej).

Zilustrowaliśmy tutaj jedną z przyczyn, którą p. Szpotański, jako komisaryczny wiceprezydent, **musiał** pominąć, a kóra — zdaniem naszem podważa program aprowizacji ludności przez samorząd. Lecz przyczyn tych jest więcej. Walka o uspołecznienie aprowizacji, prowadzona jest oddawna, natężenie jej zależne jest od tej lub innej konjunktury politycznej. Podejmowana jest ta walka przez ukryte lub jawne organizacje pośredników wtedy, gdy zarząd miasta prowadzi akcję o tanie pieczywo, wypiekane w higjenicznych warunkach i żąda likwidacji antysanitarnych i brudnych piekarń (a takich w Warszawie na 397 było aż 175). Podejmowana jest walka wtedy, gdy miasto stara się zaaprowidować ludność robotniczą, zamieszkującą odległe krańce miast i okolice podmiejskie; podejmowana jest również wtedy gdy samorząd ucina możność spekulacji węglowej (20 proc. dostaw węgla do domu dokonywają obecnie miejskie zakłady opałowe). Wre walka o otwarcie każdego nowego sklepu miejskiego i o każdy artykuł w tym sklepie sprzedawany.

Niewątpliwie świadom jest tego stanu rzeczy i p. Szpotański, skoro zwraca uwagę, że walka z zakładami aprowizacyjnemi miasta prowadzona per fas et nefas i usunięcie tych zakładów z życia gospodarczego Warszawy przyniosłoby napewno niepowetowaną stratę i ludności i miastu.

Należy dziś myśleć — pisze p. Szpotański — nie o likwidacji tego dorobku kilkunastu lat pracy samorządowej, ale o jego udoskonaleniu i wzmocnieniu.

Uwaga niewątpliwie na czasie. Wymaga jednak wyraźnego postawienia kwestji. Przecież te siły, które jawnie lub ukrycie, lecz zawsze — w obawie utraty lichwiarskich zysków — zwalczały akcję uspołecznienia aprowizacji **otrzymały teraz właśnie poważne poparcie w poszczególnych wpływowych grupach „sanacyjnych" i ich organach prasowych;** przecież stamtąd właśnie rzucone są hasła nie naprawy i reorganizacji zakładów aprowizacyjnych gminy, nie wzmocnienia ich, lecz przeciwnie — **całkowitej likwidacji i oddania** w ręce tego, co się oficjalnie nazywa „prywatną inicjatywą", a co faktycznie **jest zorganizowanem zdzierstwem i łupiestwem najbiedniejszej warstwy ludności Warszawy!**

I dlatego też, znając wpływy na życie publiczne tych właśnie grup „sanacyjnych" i ich istotne dążenia, maskowane pozorną troską o zdrowie i kieszeń ludności, musimy stwiredzić, że realizacja programu p. Szpotańskiego możliwa byłaby w warunkach faktycznego istnienia i działania samorządu, a więc w warunkach, **będących zaprzeczeniem systemu politycznego, z ramienia którego p. Szpotański** zasiada w zarządzie **komisarycznym m. st. Warszawy.**

K. CH.

Wśród arystokracji polskiej

W dziennikach ukazały się notatki o uroczystościach, jakie odbyły się w „wyższych sferach" arystokracji polskiej. Pisma rozwodzą się szeroko nad przepychem, towarzyszącym zaślubinom członków książęcych i królewskich rodzin w Polsce.

Jedna uroczystość odbyła się w Wielkich Hajdukach na Śląsku, gdzie „król" polskich cyganów, Michał Kwiek, wyprawiał wesele swego syna, następcy tronu, z córką królewskiego rodu cyganów hiszpańskich. Przez kilkanaście dni bawiono się ochoczo, bowiem obok uroczystych zaślubin następcy tronu odbyła się koronacja samego króla Michała, który dotąd oficjalnie koronowanym nie był.

Kilkanaście dni trwały uczty i zabawy, lało się wino i wódka, tańczono i śpiewano.

W zabawie wzięli udział niebylejacy dygnitarze. Sam pan wojewoda śląski otrzymał zaproszenie, podpisane: „Kwiek — rex". Pozatem z całej Europy przybyli „królowie" cyganów, a nawet zjawili się „królowie" z republikańskiej Ameryki.

Podobna uroczystość odbyła się w Warszawie. Tu książę Karol Radziwill, ordynat na Dawidgródku, wydawał córkę swą, Izabellę, za Edmunda Radziwilla, syna „sanacyjnego" działacza, ks. Janusza. Królów tym razem nie było, ale za to zjawili się dygnitarze pomajowi, jak p. Sławek, marsz. Raczkiewicz i inni. Zabawy też trwały kilka dni. Najpierw bal, potem uczta weselna, potem „garden - party". Chórów cygańskich nie było, natomiast przygrywała orkiestra 1-go pułku szwoleżerów.

Panna młoda miała na sobie perły wartości kilku miljonów złotych. Niema co, dom Radziwillów wciąż jeszcze jest zamożny, jak w onych czasach, gdy książę „Panie Kochanku", wchodząc do kościoła, powiadał:

— Przed tobą, Panie Boże, schylam głowę, a was, waszmościowie święci, pozdrawiam.

Dziś Radziwillowie postępują trochę inaczej. Chylą głowy przed dygnitarzami „sanacji", bo od nich można otrzymać koncesje i umorzenie podatków.

Na „skromnem" śniadaniu poślubnem było tylko 100 osób. Ale i to kosztowało podobno 25,000 złotych. Po 250 na jednego gościa. Ano, ciężkie czasy, trzeba oszczędzać!

Tak więc odbywały się uroczystości w rodzinach królewskich i książęcych. Gwarnie, hucznie i wesoło, jakby w Polsce nie było kryzysu, bezrobocia i nędzy. Biedni arystokraci — jak podają sprawozdawcy niektórych pism — olśniewali bogactwem klejnotów, porozwieszanych na ramionach i palcach swych córek i małżonek.

W niedługim czasie będziemy znów mieli podobną uroczystość, a mianowicie endecko-„sanacyjny" zamachowiec, ks. Eustachy Sapieha, żeni swego syna z córką innego zamachowca, Jerzego Zdziechowskiego.

Znów będziemy więc podziwiać przepych, bogactwo i kilka dni trwające uczty.

Są jeszcze ludzie, którym się dobrze powodzi.

W.

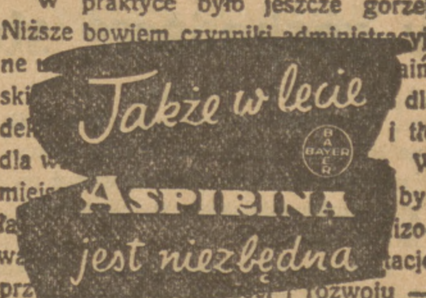
Broń u faszystów żydowskich

Onegdaj o godzinie 8,15 wieczorem do lokalu Centralnego Komitetu organizacji Sjonistów - Rewizjonistów „Brith Hazohar", mieszczącego się w domu Nr. 9 przy ul. Granicznej, wkroczyli przedstawiciele policji.

Podobno podczas rewizji znaleziono broń palną, granaty i materjały wybuchowe.

Jak wiadomo, Centralny Komitet organizacji Sjonistów - Rewizjonistów jest polską ekspozyturą faszystowskiej grupy Włodzimierza **Żabotyńskiego.**

W praktyce było jeszcze gorzej. Niższe bowiem czynniki administracyjne [illegible] **iński** [illegible] **dla de**[illegible] **i tło dla** [illegible] **W mie**[illegible] **by- ła** [illegible] **izo- wa**[illegible] **acje prz**[illegible] **rozwoju — to największe ułatwienia, a niewąt-**



Przegląd prasy

TROCHĘ UMIARU.

W całem społeczeństwie polskiem, nawet w tej jego części, która jest życzliwie dla „Trzeciej Rzeszy" usposobiona, budzi się refleksja, czy po wiekach stosunków w najlepszym wypadku oziębłych i opartych na... czujności, nie popadliśmy przypadkiem w drugą ostateczność.

Coś — powiadają ludzie — za wiele tej przyjaźni z hitleryzmem. I wizyty i rewizyty...

Temat ten porusza katowicka **„Polonia"** w artykule zatytułowanym **„Więcej poczucia godności".**

„Polonia" pisze:

„Przyjmujemy wycieczki niemieckie u siebie. Miasta nasze jak Kraków i Zakopane toną w powodzi chorągwi ze swastyką, orkiestry nasze grają „Deutschland über alles". P. Goebbelsa do Warszawy zaprosiła „Polska Unja Intelektualna", a podczas jego bytności w Warszawie powiewać będą swastyki i przyjmować go będziemy jakimś bankietem lub rautem. Jesteśmy narodem grzecznym i na nowinki niemieckie byliśmy zawsze bardzo wrażliwi, choć wychodziliśmy na nich bardzo niedobrze... Obawiamy się, że tak może być również i teraz z hitleryzmem..."

„Polonia" kończy swe uwagi o stosunkach z naszym zachodnim sąsiadem, jak następuje:

„Dążmy do poprawnych stosunków z naszym sąsiadem zachodnim, ale co innego są poprawne stosunki, a co innego to, co się dzieje obecnie. Wiemy doskonale, że Niemcy nie wyrzekli się swoich pożądań rozszerzenia swej „życiowej przestrzeni" na wschodzie kosztem naszym. Hitlerowcy nie robią z tego tajemnicy. Cała przeszłość stosunków polsko - niemieckich powinna być dla nas nakazem pewnego chłodnego umiaru naszych uczuć względem Niemiec. Wymaga tego poczucie naszej godności narodowej. Ostatnie wymiany przyjacielskich sentymentów z hitlerowcami zdradzają u nas znaczne obniżenie się poczucia godności narodowej, które zaczyna przynosić nam ujmę. Szanujmy się sami, jeśli chcemy, aby nas szanowali obcy!"

OSTATNIA DESKA RATUNKU.

Endecja, straciwszy wpływy wśród przemysłowców i obszarników, próbuje teraz żerować na robotnikach.

„Gazeta Warszawska" dzień w dzień atakuje front robotniczy. Wczoraj np. pisze:

„U nas, w Polsce, wytworzony przez Socjalizm przedział moralny pomiędzy robotnikiem a resztą społeczeństwa, był zawsze znacznie mniejszy, niż na zachodzie. Złożyło się na to wiele okoliczności, wypływających z naszej struktury społecznej i z naszych warunków politycznych. Dzięki temu w chwili obecnej fala propagandy socjalistycznej spłynęła z naszych warstw robotniczych łatwiej, niż gdzieindziej, pozostawiając stosunkowo nieznaczne ślady w ich psychice.

Tem się tłumaczy, że idea narodowa, którą wyznają coraz szersze koła w naszem społeczeństwie, tak szybko przeniknęła do środowisk robotniczych i znalazła w nich gorących zwolenników".

Ta „idea narodowa" wyraża się w 5-złotówkach rozdawanych zdeklasowanym bezrobotnym za wszczynanie burd. Dzisiaj, w dobie kryzysu, głodu i nędzy, kto ma 5 złotych ten może żerować wśród części bezrobotnych. Wśród części! Bo są tacy bezrobotni, którzy pomimo głodu nie dadzą się kupić za kapitalistyczne srebrniki.

„Idea narodowa" w pojmowaniu „Gaz. Warsz." prędzej spłynie, niż się tego „G. W." spodziewa.

OBCE AGENTURY.

Korespondent „Kurjera Wileńskiego" z Łodzi pisze o „polskich" hitlerowcach w największym polskim ośrodku przemysłowym.

Czytamy w „Kurjerze Wileńskim":

„Wracam z Łodzi.

Bardzo dziwne dzieją się tam rzeczy. W mieście utworzyła się organizacja, której członkowie paradują w hitlerowskich mundurach (na co, tak fama głosi, z Niemiec dostają pieniądze), rozklejają na murach odezwy, w duchu szturmowym, a wobec władz polskich zachowują się coraz niesforniej.

— Niemcy? — pytam.

— Nie! — słyszę odpowiedź. — Polacy.

To samo podobno dzieje się w Katowicach.

Otóż nie o to chodzi, czy owo stowarzyszenie chce Żydów bić, czy głaskać: sprawa to właściwie podrzędna. Ważniejszą rzeczą jest fakt, że mamy tu do czynienia z organizacją, podlegającą obcej, zagranicznej komendzie. Stać się więc ona może narzędziem cudzych interesów i sąsiedzkich wpływów, wcale nie idących na zdrowie Rzeczypospolitej, o coś takiego, jak obcy żołnierz w kraju. Nie można tolerować w Polsce tego rodzaju agentur".

X. Y. Z.

Pokwitowania

NA OBOZY LETNIE CZERWONYCH HARCERZY.

Obywatel W. O. zł. 5.

NA W. O. K. R. P. P, S,

Obywatel W. O. zł. 2.

Tępienie klasyków

Autentyczny obrazek sowiecki

Moskiewska „Prawda" **zamieściła** w jednym z ostatnich swych numerów następujący, charakterystyczny artykuł:

Do bibljoteki klubu robotniczego wpadła grupa ludzi.

— A więc, otwierajcie szafy, popatrzymy co u was się czyta! — wołają wszyscy podniesionym głosem.

Bibljotekarz, chwiejąc się ze wzruszenia, otwiera szafę.

Nieoczekiwani wizytatorzy rzucili się na książki. Drapieżne oczy utkwiły na grzbietach książek.

— **Molière,** — zawołał jeden z wizytatorów.

— Francuz, — dodał jego pomocnik, — napisał **„Mieszczanin szlachcicem".**

— To jest **balast** — powiada pierwszy — mieszczanie i szlachcice są dla nas zupełnie zbyteczni.

— **Wyrzucić!** — krzyczą wszyscy chórem. — Takich autorów należy wytępić.

— **„Martwe dusze"**, widać że to dekadencyjny tytuł. Precz z tem.

— **Dobroljubow**, kompletnie wydanie zebranych dzieł. Autor społecznie obcy. Ze stanu szlacheckiego. Niedopuszczalne!

— **Timirjazow, „Karol Darwin i jego teorja"**. Coś o małpach, towarzyszu. **Dlaczegóżby klasa robotnicza miałaby coś czytać o małpach".**

— Wyrzucić.

— **Haszek. „Przygdoy dobrego żołnierza Szwejka"**. Co z tem zrobić towarzyszu?

— Żołnierz, który jest potrawą dla dział światowego imperjalizmu nie może być dobrym. Szkodliwe twierdzenie!

— Perri. **„Kurs wyższej matematyki".** Macie kurs **niższej** matematyki?

— Nie macie? Precz z tem. **Widoczny brak konsekwencji.**

Stos wyeliminowanych książek rósł z każdą minutą. Bibljotekarz starał się bronić umiłowanych autorów, ale szybko z nim byli gotowi.

— Więc dobrze, — z żalem odpowiedział bibljotekarz, ocierając łzy.

Za **Czechowem, Gogolem, Haszkiem, Dobroljubowem** następowali: **Majakowski, Bielinskij, Ryljejew, Szczedrin, Pawlenko, Hercen,** i wielu innych. Potem, kiedy wyrzucone z bibljoteki książki jak ciężki masyw leżały obok szafy, główny wizytator wygłosił mowę **o szkodliwości wspomnianych autorów i o konieczności rozszerzenia rozumnego, dobrego i rzeczowego dzieła.**

Potem wizytatorzy odeszli, oświadczywszy przed tem rozgoryczonemu bibljotekarzowi, że książki są przedmiotem ogólnego użytku, zatem tolerowanie podobnych dzieł byłoby zbrodnią.

***

W którym to państwie się to wszystko działo? — zapytuje wkońcu — **„Prawda"**, w jakiem mieście się to mogło wydarzyć?

Działo się to u nas, odpowiada **„Prawda"**, w sławnem mieście Aktjubińsku, w klubie kolejowym. Na czele brygady (była to specjalna brygada dla „oczyszczenia" bibljotek klubowych) stali: **Mitrofanow** z okręgowego oddziału wychowania ludowego, **Kriwoszejew** z okręgowej rady zawodowej i **Kolywanow**, nauczyciel nauki obywatelskiej 45 szkoły.

***

Obrazek ten jest dość wymowny, aby potrzebne były jakieś komentarze.

24-ty dzień strajku

w zakładach wapiennych i kamieniołomach w Kielcach

(Korespondencja własna).

Pomimo 24 dni walki, strajk trwa nadal w całej pełni. Ani jeden robotnik nie przystąpił do pracy. 24 dni robotnicy trwają bezustanku na swych stanowiskach. Wobec głodowych płac, jakie były przed strajkiem, walka robotników kieleckich jest wprost bohaterską. Ani głód strajkujących i ich rodzin, ani straszliwa nędza nie może zmusić robotników do powrotu do pracy.)

To też żaden strajk nie cieszył się w Kielcach tak wielką popularnością i sympatją, jak obecny. Można bez przesady powiedzieć, że wszyscy uczciwi ludzie pośpieszyli strajkującym z pomocą, jedynie inteligencja kielecka stoi na uboczu i przypatruje się obojętnie tym zmaganiom. Również i „czynniki miarodajne" są wobec tego zupełnie obojętne!

Dwadzieścia cztery dni minęło, jak zamarła praca w zakładach wapiennych i kamieniołomach. Wszędzie cisza, dopiero w głębi zakładów widać ludzi... Tak, tam są ludzie, którzy zdecydowali się na walkę z potężnym kapitałem, to też kapitaliści postanowili ukarać robotników głodem, ażeby w przyszłości nie próbowali walki. Panowie Zagajscy, Erlichy i Lipszyce postawili wszystko na jedną kartkę, — GŁODU. Strajkujący robotnicy, przy poparciu kieleckiej klasy robotniczej walkę przyjęli — są zdecydowani doprowadzić ją do zwycięstwa.

Zapowiedź ujawnienia afer
w gospodarce stołecznego magistratu

Agencja „Press" donosi:

„W kołach politycznych słychać, iż w najbliższym czasie oczekiwać należy ujawnienia szeregu afer i nadużyć na tle gospodarki miejskiej w Warszawie w latach minionych.

Równocześnie znajdują potwierdzenie informacje, iż termin wyborów do rady miejskiej Warszawy nie będzie przesunięty. Wybory odbędą się prawdopodobnie w sierpniu. *(PRESS)*".

***

Przez siedem lat endecy do spółki z „sanacją" sprawowali rządy w magistracie warszawskim i jakoś „sanacja" nie zauważała wtedy żadnych „afer i nadużyć".

Ciekawe tylko, kto poniesie odpowiedzialność za brak dozoru. Czy obecny zastępca komisarza, p. **Szpotański**, czy też nawrócony na łono „sanacji", b. prezydent **Słomiński**.

„Rewolucja" pałacowa w Z.Z.Z. na Śląsku

„Polonia" katowicka donosi:

Skończyły się nareszcie piękne sny dyktatorskie p. **Michała Musioła**, b. sekr. Ch. Z. Z., który z garstką niezadowolonych i tęskniących za korytkiem „sanacyjnem" członków Ch. Z. Z. poszedł „do sanacji" i zaprzedał się jej z ciałem i duszą. Wczorajsza „Polska Zachodnia" donosi bowiem, że na posiedzeniu Centr. Wydz. Wyk. Z. Z. Z. w Warszawie postanowiono przyjąć do wiadomości rezygnację jego ze stanowiska sekr. Rady Okr. Z. Z. Z. w Katowicach i zarazem zawiesić go w wszystkich czynnościach jego, które będzie sprawował „człowiek do wszystkiego", osławiony p. Kapuściński. P. Musiołowi zarzuca się, że nie dotrzymał zobowiązań, zawartych w t. zw. umowie połączeniowej między „Zjednoczeniem Ch. Z.Z." (Musiołowcami) a Z. Z. Z. — Widocznie więc tak szeroko reklamowane połączenie obu związków... wogóle nie doszło do skutku. P. Musioł z dn. 2 b. m. skończył się nawet w „sanacji".

P. Michał Musioł w wydanym przez siebie do b. swych członków okólniku twierdzi m. in., że w Z. Z. Z. nie pozwolono mu swobodnie pracować, że odmawiano mu pokrycia kosztów podróży w ciągu ostatnich dwuch miesięcy, że na 1-go czerwca b. r. nie wypłacono mu nawet jego pensji i, że to wszystko oraz cały stosunek Rady Z .Z. Z. do niego **przyczyniło się do rozbicia ostatniego walnego zjazdu górników Z. Z. Z., przyczem połowa delegatów opuściła zjazd.**

Dalej żali się p. Musioł, **że pp. Kapuściński, Bajdur, Rogacki i Fesser nie bronili należycie praw robotniczych, że sekretarze nie zjawiali się na rozprawach, zaniedbywając zupełnie wszelkie sprawy zarobkowe** i t. p. Wszystko to zmusza p. Musioła do wezwania swych oddziałów, by ostatecznie... wystąpiły z Z. Z. Z."

***

Powyższa notatka rzuca światło na stosuneczki panujące w szeregach ZZZ. Panowie ci wiecznie kłócą się między sobą, ale oczywiście... „wart Pac pałaca, a pałac Paca".

Otwarcie biura zleceń telefonicznych

Zarząd telefonów P. A. S. T-icznej rozesłał abonentom zawiadomienie, że otwiera dla ich użytku biuro zleceń.

Jak się dowiadujemy, biuro zleceń będzie uruchomione w nadchodzący poniedziałek od g. 8 rano. Telefon do biura zlece ńotrzymał numer **07**, a abonenci obsługiwani jeszcze ręcznie będą mogli łączyć się do biura zleceń bez wymieniania numeru, tak jak obecnie do biura numerów, względnie biura naprawy.

Historja
podrzucenia trojga dzieci

W Warszawie na Krak. Przedm. 60, przed wejściem do lokalu biura Wydziału Opieki Społecznej, znaleziono troje podrzuconych dzieci: 11-letnią Stanisławę, 9-letniego Henryka i 4-letniego Karola Chojeckich. Przechodzący Henryk **Ruszkowski** (Grodzieńska 43) przeprowadził dzieci do I-go komis., meldując, iż znalazł je bez opieki we wspomnianem miejscu. Policja umieściła dzieci w Pogotowiu Opiekuńczem dla dzieci (Wawelska 1), poczem wszczęła dochodzenie, celem odnalezienia rodziców, względnie opiekunów dzieci. Dochodzenie trwało 4 miesiące, i wreszcie po mozolnych wywiadach i obserwacjach, okazało się, iż matka dzieci, Stanisława **Chojecka,** zmarła jeszcze w 1931 r. Przyjaciel jej, Leon **Szpakowski** (Ludwicka 3 — Targówek), nie mogąc utrzymać dzieci — tembardziej, że od dłuższego czasu pozostawał bez pracy, po wspólnej naradzie z kolegą swym Henrykiem **Ruszkowskim** postanowił dzieci podrzucić, ażeby zaopiekował się niemi Magistrat, t. j. Opieka Społeczna. Badani Szpakowski i Ruszkowski przyznali się do wspomnianego czynu. Pierwszy będzie odpowiadał za podrzucenie, drugi zaś — za wprowadzenie w błąd władzy. Sprawę skierowano do władz prokuratorskich.

Okradzenie profesora

W gmachu Uniwersytetu Warszawskiego prof. Wacł. **Giedroyciowi** skradziono z pozostawionej w szatni marynarki portfel, zawierający **580 zł. gotówką**, dowody osobiste i różne papiery. W kilka godzin po kradzieży przyszedł do Uniwersytetu posłaniec, który wręczył poszkodowanemu portfel z dowodem osobistym i papierami, lecz już bez gotówki.

Dwoje dzieci nędzarzy
w gorącej lawie

W ub. poniedziałek hałda węglowa kop. **„Saturn"** była terenem dwóch ciężkich wypadków, których ofiarami padły nieletnie dzieci: 10-letni Stefan Kamiński i 6-letni Zdzisław Pudo, obydwaj z Czeladzi.

Dzieci bardzo biednych rodziców, mimo swego młodego wieku wysłane zostały na hałdę zbierać węgiel. **W pewnej chwili Kamiński wpadł do gorącej lawy węglowej, której ogniska znajdują się na całej hałdzie, zapadając się poniżej kolan.**

Straszny krzyk chłopca usłyszeli pracujący obok zbieracze, ratując go od śmierci w płomieniach. Rannego z przypalonemi w okropny sposb nogami odniesiono do szpitala. **W kilka chwil później zapadł się do żarzącego się węgla Pudo, który odniósł rany na całem ciele.** Stan Pudy jest tak ciężki, że zachodzi obawa o życie dziecka.

Testament na płytach gramofonowych

W mieście nadmorskiej **Herst** zmarł w tych dniach filolog belgijski, prof. **Mersnik,** który od kilku lat sam jeden mieszkał w swej willi.

Zmarły pozostawił dość duży majątek. Przed paroma dniami wykonawca testamentu prof. Mersnika wezwał do siebie spadkobierców i zawiadomił ich, że zmarły nie pozostawił zwykłego zapisu, lecz swą ostatnią wolę zapisał na płytach gramofonowych.

W obecności sukcesorów nałożono płyty na gramofon, poczem po chwili rozległ się głos prof. Mersnika. Po słowach pożegnania, skierowanych do spadkobierców, „mówca" rozporządził się swoim majątkiem.

Mowa zmarłego została w obecności rejenta przez stenotypistkę spisana, a ponieważ nie było przeciw testamentowi żadnych sprzeciwów, stał się on prawomocny.

Nowy numer „Tygodnia Robotnika" przynosi:

Mobilizacja antyfaszystowska.
Warszawa walczy z Norą.
Kapituła durniów.
Dyktator mówi...
Dola naszych braci.
ZZZ. a ustawa scaleniowa.
Twarde cegły — twarda dola.
Cena egz. 10 gr.
Do nabycia u sprzedawców ulicznych.

Kryzys

Wydział handlowy warszawskiego Sądu Okręgowego ogłosił upadłość przedsiębiorstwu budowlanemu p. f. **„Adolf Wierny i Edward Borkowski"** (Bracka 23). Przedsiębiorstwo to prowadziło większe roboty na terenie Warszawy. (PID.).

Kronika organizacyjna

O. K. R. WARSZAWA-PODMIEJSKA.

Dnia 10 czerwca r. b. o godz. 10 przed połud. w lokalu przy ul. Długiej 21 odbędzie się

ZEBRANIE O. K. R.

Z uwagi na ważność spraw, proszeni są o konieczne przybycie nowowybrani tow. tow. radni, oraz członkowie O. K. R., Egzekutywy, i przedstawiciele miejsc. Komitetów part.

T. U. R.

ODCZYTY N. T. „FASZYZM POLSKI".

CZWARTEK, 7 czerwca: Koło tramwajarzy — Chłodna 30 **tow. Klinger.**

PIĄTEK, 8 czerwca godz. 7 m. 15:
WOLA — **tow. Winterok.**
MARYMONT — **tow. Hryniewicz.**
OCHOTA — **tow. Perl.**
JEROZOLIMA — **tow. Jerzykowski.**
STARÓWKA i TRANSPORTOWCY — **tow. Weychert - Szymanowska.**
POWIŚLE — **tow. Kielski.**
MOKOTÓW — **tow. Mantel.**

Listonoszom cofnięto prowizję na inkaso

Związki urzędników pocztowych podjęły akcję w Ministerjum Poczt i Telegrafów w sprawie prowizji otrzymywanych przez listonoszy i urzędników pocztowych przy inkasie niektórych należności. Dotąd funkcjonarjusze pocztowi otrzymywali 1 i pół proc. od inkasa składek ubezpieczeniowych Pocztowej Kasy Oszczędności. Prowizję tą dzielono w równych częściach pomiędzy listonoszy i urzędników wydających kwitarjusze P. K. O. Z ub. miesiącem prowizje zostały skasowane. Pocztowcy zabiegają o przywrócenie premji. (PID).

Generał Górecki wśród konserwatystów

Na zaproszenie prezydjum zjednoczenia organizacji zachowawczych wygłosił prezes B. G. K., gen. Górecki odczyt na temat 10-lecia Banku Gospodarstwa Krajowego. Zebraniu, w którem wzięli udział liczni działacze konserwatywni, przewodniczył ks. Janusz Radziwiłł.

Gen. Górecki ilustrował swój wykład wykresami, przedstawiającymi graficznie rozwój agend bankowych. Pod koniec odczytu prelegent polemizował z artykułem krakowskiego „Czasu" pod tytułem „Kosztowny Majątek", w którym organ konserwatywny poddał krytycznej ocenie lokaty rządowe w B. G. K.

Po odczycie odbyła się herbatka, w czasie której poruszano aktualne zagadnienia z dziedziny gospodarczej i politycznej.

(PRESS).

Okna lecą z P.K.O.

Wczoraj przed godz. 4 pp. wyleciało okno z gmachu P. K. O. przy ul. Jasnej.

Okno spadając uderzyło w stopę b. dotkliwie p. Adama *Podolczaka*, sekretarza Sądu Grodzkiego w Lublinie.

WALNE ZGROMADZENIE DELEGATÓW WARSZAWSKIEJ SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ

odbędzie się w niedzielę dnia 17 czerwca w lokalu świetlicy I-ej kolonji na Żoliborzu

z następującym porządkiem obrad:

1. Ukonstytuowanie zebrania i zatwierdzenie protokułu Walnego Zgromadzenia z dn. 21.I.1934 r.
2. Sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej z działalności Spółdzielni w roku 1933, zatwierdzenie sprawozdania i bilansu, oraz powzięcie uchwały w sprawie pokrycia niedoboru.
3. Wybory uzupełniające do Rady Nadzorczej i Zarządu Spółdzielni.
4. Uzupełnienie regulaminu przydziału mieszkań.
5. Zmiany w budżecie na rok 1934.
6. Ustalenie formalne zmiany siedziby Spółdzielni.
7. Odwołanie się wykluczonego członka Spółdzielni.

Początek obrad o godz. 10-ej rano.

Rabusie przemysłowi

(O.) W przemyśle węglowym toczy się obecnie — jak wiadomo — walka między właścicielami wielkich kopalń, a posiadaczami kopalń małych.

Manewry baronów węglowych zmierzają do wytworzenia takiego stanu rzeczy, w którym drobne i średnie kopalnie byłyby unieruchomione.

Celem tych dążeń jest zwiększenie kontyngentów dla większych kopalń. Oczywista rzecz, że rezultatem tego rodzaju zamierzeń będzie zwiększenie bezrobocia wśród górników, którzy utracą pracę, w skutek unieruchomienia kopalń.

Istotny cel dążeń baronów węglowych, **to chęć podniesienia ceny węgla.**

Inicjatorem powyższej akcji jest niejaki p. **Holenderski,** który przed półtora rokiem przeszedł do przemysłu węglowego, dzięki skupieniu w swich rękach większości akcji jednej z kopalń, położonych na terenie Zagłębia Dąbrowskiego.

Powstaje w związku z nazwiskiem p. **Holenderskiego** pytanie, czy nie jest to ta sama osoba, która stała na czele kartelu cementowego, rozpędzonego przed pół rokiem z powodu jego egoistycznej polityki, która utrzymywała sztywne ceny cementu, co odbijało się fatalnie na ruchu budowlanym i stanowiło poważny współczynnik bezrobocia.

Jeżeli p. **Holenderski z węgla** jest tym samym p. **Holenderskim z cementu** — to sprawa jest jasna.

Napędzonego z kartelu cementowego aferzystę należy przepędzić i z przemysłu węglowego. W przeciwnym razie rabuś przemysłowy wyrządzi bardzo dużo krzywdy ludziom pracy.

Likwidacja strajku w cegielni
w Pustelniku

W inspektoracie pracy na pow. warszawski odbyła się konferencja w sprawie zalegania w wypłacie zarobków przez zakłady ceramiczne, co powoduje strajki. Dyrekcja cegielni **Halperna** w Pustelniku pod Markami zobowiązała się do pokrycia robotnikom dwutygodniowej zaległości, wobec czego praca w cegielni została wznowiona.

Niemcy obiecują wprowadzić
handel zamienny

Niemiecki minister spraw wewnętrznych, **Frick,** wystąpił w Dreznie z przemówieniem, skierowanem przeciwko „malkontentom, siewcom kłamstwa i zawodowym opozycjonistom". W odpowiedzi na głosy o zaniku niemieckiego eksportu, Frick oświadczył, że zjawisko to należy przypisać w dużym stopniu wpływowi bojkotu niemieckich towarów, organizowanego przez Żydów na całym świecie.

Frick oświadczył, że Rząd niemiecki da sobie radę z zanikiem eksportu i brakiem walut, chociażby nawet trzeba było uciec się do **systemu handlu zamiennego.**

Mówiąc o polityce zagranicznej Frick podkreślił, że Niemcy w żadnym wypadku nie wrócą do Genewy, dopóki ich żądania nie zostaną spełnione.

Polsko-sowieckie rokowania handlowe

Jak podaje agencja „Press" w najbliższym czasie oczekiwać należy ożywienia rozmów polsko - sowieckich w sprawie zawarcia układu kontyngentowo - celnego. Rozmowy te prowadzone były już przed pewnym czasem w Warszawie, a przerwa w nich nastąpiła wskutek zmiany personalnej na stanowisku przedstawiciela handlowego Sowietów w Polsce. Nowy przedstawiciel handlowy Rosji sowieckiej, Tamarin, wyraził chęć kontynuowania pertraktacyj.

Polsko - sowieckie stosunki handlowe uległy ostatnio pewnemu zahamowaniu wskutek likwidacji „Sowpoltorgu". Zahamowanie to dotyczy zwłaszcza towarów, na które wymagane są ulgi celne. W dziedzinie surowców natomiast dokonane były tranzakcje poważniejsze. Sowiety zakupiły ostatnio w Polsce znaczną partję żelaza, Polska zaś transport bawełny. Wzmożenie wymiany handlowej między Polską a Sowietami nastąpić może dopiero po zawarciu układu kontyngentowo - celnego.

W kołach poinformowanych przestrzegają przed zbytniemi nadziejami na większe ożywienie eksportu do Sowietów, gdyż Sowiety w roku bieżącym ograniczyły bardzo poważnie wszelki import towarów z zagranicy. Rozpowszechnione pogłoski, jakoby prowadzone były pertraktacje o dostawę parowozów z Polski do Rosji sowieckiej nie odpowiadają rzeczywistości.

Handel polsko-hiszpański

W Madrycie założone zostało hiszpańsko - polskie towarzystwo handlowe, którego celem jest nawiązanie bezpośrednich stosunków handlowych między Hiszpanją i Polską.

Jako artykuły wywozu hiszpańskiego do Polski wchodzą w rachubę **rtęć, cyna i ruda żelazna.** Do Hiszpanji mają być importowane z Polski **manufaktura, drzewo i wyroby przemysłu drzewnego, konserwy i szynki.**

Hiszpańsko - polskie towarzystwo postanowiło uruchomić bezpośrednią komunikację okrętową między portami Hiszpanji i Gdynią. (PRESS.).

Wyścigi konne

TYPY NA DZIś.

GON. **Przeglądu Wyścigowego.**
1. Marengo II.
2. Kiwi, Mellon.
3. Fridland.
4. Murat II, Nestor, Fabja.
5. Księżna Pani, Parbleu, Eidolon.
6. Dalaj Lama, Gogo, Egon.
7. Dalaj Lama, Berggeist II.

GON. **Naszego sprawozdawcy.**
1. Ferrato.
2. Prince Galahad, Fluksja.
3. Fridland.
4. Murat II, Nestor, Fra Diavolo II.
5. Księżna Pani, Parbleu, Herminja.
6. Egon, Dalaj Lama, Go-go.
7. Berggeist II, Dalaj Lama.

1044 osób wyemigrowało z Polski

W ciągu ub. miesiąca wyemigrowało z Polski do krajów europejskich i zamorskich 1044 osoby. Na liczbę tę przypada około 300 emigrantów do Palestyny.

Domowa kontrola upoważnień radjowych

Dzielnicowi P. P. rozpoczęli domową kontrolę upoważnień radjowych, dla zwalczania radjopajęczarstwa. We wszystkich posesjach dzielnicowi obchodzą mieszkania, żądając od właścicieli radjoaparatów przedstawienia dowodów rejestracyjnych.

„Wojskowe porządki" w kolejnictwie wileńskiem

(Kor. wł.).

Z Krakowa do Wilna przysłano naczelnika biura personalnego Dyrekcji Okręgowej Kolei Państw., b. majora W. P. P. major wprowadza na każdym kroku „wojskowe porządki", polegające na tem, że jedne schody wejściowe do Dyrekcji zabito barjerą, przy drugich schodach ustawiono strażnika z karabinem, który pilnuje, żeby broń Boże ktoś do Dyrekcji nie wszedł bez przepustki. Zaangażowano jednego urzędnika, który nic więcej nie robi, tylko kwalifikuje przepustki. Olbrzymie ogonki stoją pod kancelarją wydającego przepustki; ludziska klną na czem świat stoi, bo niejeden z nich przez ten czas, który traci na otrzymanie przepustki, dawno załatwiłby swoją sprawę.

Interesant, który chce dostać przepustkę, musi się u informatora dokładnie wyspowiadać: jaki ma interes. Bardzo często bywa, że już ów pan daje swoją decyzję i przepustki nie udziela, a interesant musi odejść z kwitkiem. Oczywiście, potrzebny jest porządek, ale należy wystrzegać się **przesady,** która utrudnia urzędowanie. To nie jest „walka z biurokracją" i „uproszczenie urzędowania", ale przeciwnie.

Pan major jeździ po „przestrzeni", zwołuje pracowników i zapytuje, jakie który pracownik ma zażalenia, a kiedy pracownicy się zgłaszają i żalą, że strasznie im dokucza redukcja dni pracy i niski zarobek, pan major tłumaczy, że... poprzedni Sejm, składający się z „partyjników", zadłużył Polskę i teraz Rząd Marszałka Piłsudskiego musi oddawać, więc z tego powodu muszą być oszczędności (!!!) Słuchacze oczywiście wyśmiewają się z tych głupstw.

P. major zapomniał również, że w latach 1928 — 1929 była nadwyżka budżetowa, a gdzie podział rząd „sanacyjny" pieniądze? Obywatele o tem dobrze wiedzą...

Następnie tłumaczy, jakim on jest dzielnym naczelnikiem; wymienia ile dał zapomóg poszczególnym pracownikom i t. p.; opowiada, że każdy ma dostęp do niego(?) itp.

Słuchacze śmieją się i mówią: w 1930 roku „sanacja" za wybory dawała szynkę, a teraz schudła i już obiecuje kiełbasę. Z jednej strony mówi się o oszczędności, a z drugiej strony zaprowadza się niepotrzebne stanowiska.

Ludzi inaczej myślących, niż sanacja, **przenosi się z miejsca na miejsce.** Specjalnie dzieje się to obecnie, w okresie wyborów do Rady Miejskiej. Skarb Państwa będzie płacił za przeniesienia, wytwarza się ogólne niezadowolenie wśród ludności kresowej, ale p. major zaspakaja swoją ambicję, że jest człowiekiem „silnej ręki".

Zabawa w K. P. W.

Na marginesie niedawnego pożaru w Łapach

Piszą nam z Łap:

Niedawno wybuchł pożar największej hali wagonowej w Głównych Warsztatach w **Łapach,** gdzie pracowało 350 rzemieślników. Pożar zniszczył 31 wagonów osobowych, w tej liczbie 6 wagonów osobowych najnowszej konstrukcji i narzędzia techniczne. Straty materjalne przewyższyły 3 miljony złotych.

Nadzwyczaj przygnębiające wrażenie na kolejarzach łapskich wywarł zgon naczelnika warsztatów, inż. **Bluma,** który biegnąc na miejsce pożaru padł trupem na terenie warsztatów na anewryzm serca. Ten tragiczny wypadek śmierci spowodował powszechny żal, gdyż inż. **Blum** był uczciwym człowiekiem.

Wejdźmy teraz w meritum sprawy. Oczywiście, nie było niczyjej winy w tem, co się stało na terenie warsztatów, ale warto zwrócić baczną uwagę na panujące tam stosunki. Już od kilku lat, odkąd zaczęto militaryzować kolejarzy, niektórzy ludzie patrzyli nieufnie na nienormalny stan w warsztatach, gdzie zaczęli się szastać „nowi dygnitarze", organizatorzy Kolejowego Przysposobienia Wojskowego. Hasło **„Baczność, na ramię broń"** — jest tam coraz bardziej na porządku dziennym, a w południowe godziny, raz w tygodniu, stale odrywa się od pracy ludzi, należących do K. P. W. i posyła się ich na ćwiczenia, **kosztem naprawy parowozów i wagonów.** Ażeby imponować potęgą energji i rozmachem „nowych ludzi" urządza się luksusowe zabawy na kanapach pobranych z wagonów; po kilka tygodni trwają przygotowania, przy których zatrudnia się kilkunastu ludzi, również kosztem tychże parowozów i wagonów. Jednem słowem, wszystkie festyny i imprezy odbywają się na koszt warsztatów.

Ale przecież trzeba też i oszczędzać, w myśl stosowanej ogólnie zasady oszczędzania. Jak wiadomo, przeprowadzono **redukcję osobową.** Redukowano **„dla oszczędności".** Nawet zredukowano posterunki strażników, tak, że na terenie warsztatów, ciągnącym się na przestrzeni niespełna 1,5 klm., pozostało tylko czterech strażników nocnych z niedostatecznemi instrukcjami. Bo poco i naco instrukcje?! Kliczka młodych naczelniczków, owianych animuszem zabawki w K. P. W., nie potrzebowała zawracać sobie głowy tak błahemi sprawami, jak bezpieczeństwo warsztatów! Kolej ma K. P. W. — to wystarczy!

I jeszcze: Rezerwa, Strzelec, Legioniści (nowi) i jeszcze ze dwadzieścia organizacyj w projekcie — o tem trzeba było myśleć...

Panowie ci widzieliby chętnie w ręku każdego robotnika, zamiast młotka i pilnika — szabelkę, lub coś podobnego.

Ta naiwność legła ciężarem na łapskich kolejarzach, zagrożonych w swojej egzystencji.

Dyrektor DOKP. w Wilnie, inż. **Falkowski,** przystąpił do akcji odbudowania spalonej hali wagonowej w Łapach. Wkrótce po pożarze została zwołana przez niego konferencja z organizacjami kolejarzy całej Dyrekcji Wileńskiej, celem... opodatkowania się.

Giest wspaniały, lecz uciążliwy.

Tragedja miłosna pod Szczyrkiem

Odciął kochance głowę, a potem popełnił samobójstwo

Miejscowość **Buczkowice** obok Szczyrku stała się terenem krwawej tragedji na tle erotycznem.

Rano idący do pracy robotnicy znaleźli w lesie obok Szczyrku ciała dwojga młodych ludzi, pławiące się we krwi. Dziewczyna miała prawie że odciętą głowę od tułowia, zaś mężczyzna — podcięte gardło.

Obok leżała skrwawiona brzytwa.

Jak ustalono, zabitą była 19-letnia Aniela Markówna, zamieszkała w Szczyrku, mężczyzną zaś — 22-letni Józef Kuśka z Rybarzowic.

Wszczęte dochodzenie wykazało, że oboje utrzymywali ze sobą od dłuższego czasu intymne stosunki. Mieli się nawet pobrać, gdy jednak Kuśka stracił pracę, Markówna porzuciła go.

Kuśka próbował nakłonić dziewczynę, by do niego wróciła, gdy jednak spotkał się z odmowną odpowiedzią, dobył brzytwy, rzucił się na Markównę i **odciął jej głowę od tułowia. Następnie sam podciął sobie gardło.**

Markówna straciła życie; Kuśkę w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala.

42 domy i 74 budynki gospodarskie spłonęły we wsi

Dnia 5 b. m. o godz. 8-ej rano wybuchł pożar we wsi **Torkacze** gm. Kuszelewo, który strawił 42 domy mieszkalne i 74 budynki gospodarcze. Spaliło się kilkadziesiąt sztuk ptactwa domowego i pewna ilość żywego inwentarza. Jedna osoba została poparzona. Wysokości strat i przyczyn pożaru nie ustalono.

Smierć właściciela „Filharmonji" łódzkiej

Wczoraj popełnił samobójstwo właściciel łódzkiej Filharmonji, **Alfred Strauch** Odnaleziono go już nieżywego.

Zabicie przemytnika

(PAT.). W czasie obławy na przemytników, urządzonej przez straż graniczną, na będącego w zasadzce strażnika natknęło się 4 przemytników. Gdy przemytnicy na wezwanie strażnika nie zatrzymali się, strażnik użył broni, zabijając na miejscu przemytnika nazwiskiem Ludwik Pysik. Przy zabitym znaleziono kilka litrów skażonego spirytusu .

Zwłoki dwojga ludzi na torze kolejowym

Z Kiszkowa donoszą, że na torze kolejowym w stronie Rybna znaleziono wczoraj rano po przejściu porannego pociągu zwłoki dwojga przejechanych na śmierć młodych ludzi. Rozpoznano w nich mieszkańców Kiszkowa: Marjana **Przyskiego** i Helenę **Januszównę.**

Przyczyny ich tragicznej śmierci narazie nie wyjaśniono.

Czas odnowić prenumeratę na miesiąc czerwiec

Co grają w Teatrach?

TEATR NARODOWY: Dziś komedja Scribe'a „Szklanka wody" z Ćwiklińską, Pancewiczową i Leszczyńskim.

TEATR ATENEUM. Chwilowo teatr nieczynny.

TEATR LETNI. Dziś komedja muzyczna „Domek z kart" z Malicką i Maszyńskim.

TEATR NOWY. Dziś „Migo" Acharda, z Jarkowską i Kurnakowiczem.

TEATR POLSKI. Codziennie dramat K. H. Rostworowskiego „Kaligula" w reżyserji L. Schillera.

Po zejściu z afisza „Kaliguli" K. H. Rostworowskiego ukaże się na scenie Teatru Polskiego jako pierwsza z komedyj przeznaczonych na miesiące letnie „Awantura o Jolantę" A. Heinrichsa, w tłumaczeniu J. Kossowskiego.

„Awantura o Jolantę" jest typową rozrywkową komedją, opartą na arcypociesznem zdarzeniu, jakie wydarzyło się na niemieckiej wsi. Akcja komedji rozwija się na tle zatargu zamożnego gospodarstwa z żandarmem o podatki.

TEATR MAŁY. Dziś komedja sowiecka W. Szkwarkina p. t.: „Cudze dziecko".

TEATR KAMERALNY. Codziennie po cenach zniżonych „W małym Domku" z Adwentowiczem, Żabczyńską i Łuszczewskim.

STARA BANDA W TEATRZE HOLLYWOOD. Dziś premjera nowej rewji „Na Hożej nienajgorzej" w wykonaniu Starej Bandy.

TEATR REWJI „MUCHA". Codziennie rewja „Bukiet szlagierów".

MIGNON: „Nóżki na stół".

TEATR DRAMATYCZNY (Hipoteczna 8). Dziś „Małżeństwo z konwenansu".

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Skrzydlate fatum".

APOLLO: „Csibi" z Fr. Gaal.

ATLANTIC: „Wybuchowa blondynka" z Jean Harlow.

ANTINEA: **„Dziewczę z gór" i „Iwonka".**

AMOR: **„Dzwonnik z Notre Dame"** i **„żona na jedną noc".**

AS: **„Syn Dżungli".**

BAJKA: **„Dixiana" i „Pat i Patachon jako wojacy".**

CASINO: **„Sobowtór".**

CAPITOL: **„Życie jest piękne** i **„Przygoda na Lido".**

COLOSSEUM: **„Kocha... Lubi... Szanuje..."** i rewja z Ruszkowskim.

COLOSSEUM MAŁE: **„Szalona noc w Zoo".**

CORSO: **„Wyrok życia"** i rewja.

CRISTAL: **„Nocny express".**

CYRK (Kino Variété): **„Burzyciel"** i atrakcje.

EUROPA: **„Testament dr. Mabuze".**

FAMA: **„Papryka" i „Demon miłości"**

FILHARMONJA: **„Paryskie szaleństwa".**

FORUM: **„Tajemne noce".**

GLORIA: **„Pod szubienicą".**

HELJOS: **„Żółty książę".**

IKS: **„Narzeczona z loterji"** i **„Znajoma z ulicy".**

KOMETA: **„Ulica"** i rewja.

LOS: **„Orlątko".**

LUX: „Odmęt ulicy".

MEWA: **„Ekstaza" i „Syn mimowoli".**

MAJESTIC: **„Symfonja życia".**

MASKA: **„Chandu" i „Na Sybir".**

MIEJSKI: **„Buster profesorem w kabarecie"** i „King-Kong" (Kinoteatr dla młodzieży nieczynny do 1 września).

NOWY SPLENDID: **„Skandal w Budapeszcie" i rewja.**

NOWA TOMBOLA: **„Maskarada miłości" i „Emma".**

OKO PRASKIE: **„Ordynans"** i **„Congorilla".**

PROMIEŃ: **„Dolina trwogi".**

PAN: **„Miss Flora"** z A. Ondra.

PALACE: **„Za pieniądze"** i **„Precz z teściową".**

PRAGA: **„Wołga"** i **„W pogoni za księżycem".**

PETIT TRIANON: **„Zaledwie wczoraj" i „Pogromcy przestworzy".**

RIVIERA: **„Wyrok morza"** i **„Dusze w niewoli".**

ROXY: **„Pat i Patachon jako włóczęgi" i „Zamarłe echo'.**

SOKÓŁ: **„Prywatne życie Henryka VIII" i „Kobieta - Tarzan".**

STYLOWY: **„Otchłań życia".**

TON: **„W Twoich ramionach".**

UCIECHA: **„Kawalkada".**

UNJA: **„Kobieta z Monte Carlo"** i rewja.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Sport robotniczy

ROBOTNICZE MISTRZOSTWA POLSKI W PIŁCE NOŻNEJ. Siedm okręgów robotniczych Polski rozpoczęło interesującą walkę w piłce nożnej o zaszczytny tytuł robotniczego mistrza Polski. Rozgrywki zostały zorganizowane w ten sposób, że W I GRUPIE spotykają się GDAŃSK, POMORZE i GDYNIA; w II WARSZAWA, ŁÓDŹ i BRZEŚĆ nad B.; w III ŚLĄSK, DĄBROWA GÓRNICZA i KRAKÓW oraz w IV LWÓW i dwie najsilniejsze drużyny ZAGŁĘBIA NAFTOWEGO. Trudno narazie stawiać prognostyki. Niewątpliwie jednak przyszły mistrz w pocie czoła zdobywać będzie punkty. Tytułu mistrza broni R. T. S. Widzew — Łódź.

Z GŁÓWNEGO WYDZIAŁU TECHNICZNEGO MIĘDZYNARODÓWKI SPORTOWEJ. We wrześniu r. b. Główny Wydział Techniczny Międzynarodówki Robotniczej organizuje w Zurychu tydzień szkolenia dla kierownictw władz sportowych po szczególnych krajów. — Program szkolenia obejmuje najciekawsze nowoczesne zagadnienia z życia organizacyjnego sportu robotniczego. — W programie ujęto między innemi tańce plastyczne i rytmikę.

JUBILEUSZ 100 STARTU L. - ATL. W BARWACH R. K. S. „SKRA". Na zawodach lekko - atletycznych „Legja" — „Skra" — „A. Z. S.", jak już podaliśmy — tow. RUSEK Stanisław obchodził jubileusz 100 startu l. - atl. w barwach R. K. S. „Skra". Jubilatowi należy winszować sukcesu wytrzymałości i życzyć dalszej owocnej pracy na terenie sportu robotniczego.

Piłka nożna

NIEZADOWOLENIE W SFERACH PIŁKARSKICH ZAGŁĘBIA. Decyzją zarządu PZPN w Warszawie unieważnione zostały jesienne rozgrywki o mistrzostwo kl. A Zagłębia Dąbrowskiego.

Decyzja ta wywołała w miejscowych kołach sportowych konsternację. Zarząd Pod okręgu Zagł. Dąbr. z chwilą otrzymania oficjalnego zawiadomienia o unieważnieniu jesiennej rundy, poda się w całym swoim składzie do dymisji.

Pozatem kilka najsilniejszych A-klasowych klubów Zagłębia zamierza przejść do okręgu Śląskiego PZPN.

Lekkoatletyka

LEKKOATLETYKA NA DALEKIM WSCHODZIE. Na Filipinach odbyła się olimpjada lekkoatletyczna Dalekiego Wschodu. Pierwsze miejsca w poszczególnych konkurencjach zdobyli następujący zawodnicy: *100 m.* Deleon (Filipiny) 10,6, *200 m.* Jossioka (Japonja) 21,6, *400 m.* Candari (Filipiny) 49 sek., *110 metrów* przez płotki Murakami (Japonja) 14,8, *400 m. przez płotki* White (Indje Wschodnie) 53 sek., *800 m.* Aoti (Japonja) 1:57,2, *10.000 m.* Ryuu (Japonja) 32:45,5. *Skok o tyczce* Obe (Japonja) 390, *trójskok* Ossima (Japonja) 15,07, *rzut kulą* Ate (Japonja) 12,9, *rzut oszczepem* Nagao (Japonja) 59,83, *sztafeta 4x100 m.* Japonja 42,3, *sztafeta 4x400 m.* Filipiny 3:20,3 sek. *Pięciobój* Janada (Japonja) 3476 pkt. *10-ciobój* May (Filipiny) 7106 pkt.

Sporty wodne

„SLALOM" KAJAKOWY POD WAWELEM. Przed kilku dniami pod Wawelem rozegrany został po raz pierwszy w Polsce slalom kajakowy na trasie 500 m. Zawodnicy musieli przejść przez 40 bramek, następnie jechać na stojąco, wchodzić do wody i jechać kajakami tyłem. Ciekawa ta impreza urządzona po raz pierwszy w Polsce zgromadziła 51 zawodników na 32 łodziach. W jedynkach sztywnych pierwsze miejsce zajął Grzywiński w czasie 14:45. W dwójkach sztywnych wygrali Sadowiński i Richter 13:01. Na jedynkach składakach zwyciężył Kxhne w czasie 84:59 sek. (czas wraz ze składaniem łodzi). Na dwójkach składakach wygrali bracia Siwek 17:25.

Kolarstwo

KOLARSKIE MISTRZOSTWO M. ST. WARSZAWY. W niedzielę dn. 10 czerwca Warszawskie Towarzystwo Cyklistów organizuje na Dynasach o godz. 4 popoł. torowe wyścigi o „Mistrzostwo m. st. Warszawy' na przestrzeni 1000 mtr. i 50 klm.

W wyścigach o mistrzostwo m. st. Warszawy bierze udział elita kolarstwa polskiego na czele z mistrzem Polski: Puszem, Michalakiem i Włodarczykiem, oraz ulubieńcami publiczności dynasowskiej Oleckim, Popończykiem, Klausem, Faige i inn.

Tytułów mistrzowskich bronią: Frączkowski i Kalata.

Gry sportowe

MISTRZOSTWA POLSKI W SIATKÓWCE MĘSKIEJ. Dnia 9 czerwca b. r. o godz. 16-ej oraz dn. 10 b. m. o godz. 10-ej i 16-ej na Stadjonie A. Z. S. w Parku Paderewskiego odbędą się zawody o Mistrzostwo Polski w piłce siatkowej drużyn męskich.

W zawodach startują najsilniejsze zespoły Polski, reprezentujące najwyższy poziom siatkówki: Cracovia Kraków, Absolwenci Łódź, A. Z. S. Warszawa, Dror Lwów, Gryf Toruń, Jagiellonja Białystok, K. P. W. Ognisko Wilno, Unja Lublin. Tytułu mistrza Polski bronić będzie K. S. Cracovia — najgroźniejszymi jej przeciwnikami będą drużyny: A. Z. S. Warszawa i K. P. W. Wilno, które w ostanich zawodach o mistrzostwo Okręgu wykazały doskonałą formę.

Na froncie oświaty i kultury

Na Słowaczyznę!

Wycieczka Zarządu Gł. T.U.R.

W tym roku tradycyjna wycieczka T. U. R. na Słowaczyznę rozpocznie się **1 lipca** (w niedzielę) wyjazdem z Warszawy w godzinach wieczornych.

Piękny to kraj ten kraj Słowacki, jedyny w swoim rodzaju, — niestety, u nas jeszcze mało znany! Jakie potężne szczyty (nietylko Tatry, ale i Niżnie Tatry i „Tatra"), jakie jeziora i lasy! jakie niezwykłe wapienne wąwozy, głębokie i wąskie ze swoistą florą! jakie ogromne (15-kilometrowe) jaskinie z cudownemi naciekami (stalaktytami) — białemi i czerwonemi! A stare miasteczka i zamki! A niezwykle ciekawe stosunki narodowościowe!

Pierwszy dzień spędzimy w Zakopanem; 3-go lipca rano jazda autobusem do Kościeliskiej; piechotą przez **Kościeliską,** przełęcz Tomanową (granica!) wdół do uroczych lasów w dolinie Cichej; nocleg w leśniczówce w Podhańskiej pod Krywaniem. Następnie marsz do znanego kurortu słowackiego **Szczyrbskie Jezioro**, stamtąd wdół lasami do stacji kolejowej „Strba" i koleją do miasteczka Poprad - Velka, centrum ruchu kolejowego na południowej stronie Tatr.

Stamtąd autobusem ku Niskim Tatrom do sławnej **Groty Lodowej,** niezwykłego cuda przyrody już kilkakrotnie podziwianego przez wycieczki T. U. R.-a. Dalej autobusem przez śliczną dolinę Straconą do miasteczka Dobszina, koleją do Pleszywca i stamtąd do niedawno odkrytej potężnej groty **„Domica"**. Jest to najciekawsza z wapiennych grot słowackich, znacznie ładniejsza od głośnej „Demanowej". Przejdziemy cały szereg komór olbrzymich z potężnymi, niezwykle ciekawej budowy filarami biało-czerwonymi. Wygląda to wszystko, jak w bajce... Grota jest pilnie strzeżona, to też całe te „sady" stalaktytów nie są naruszone. Wrażenie niezapomniane.

Z „Domicy" — do **Krasnej Horki.** Tu na skale piętrzy się potężny zamek węgierskich magnatów Andrassych (z muzeum); oglądamy także mauzoleum, postawione u stóp wzgórza zamkowego przez jednego z Andrassych — ku czci zmarłej małżonki. Z Krasnej Horki — do **Koszyc,** znanego nowoczesnego miasta, a stamtąd przez Letanowce do głośnych wąwozów **„Słowackiego Raju".** Nocujemy tu w historycznem „klasztorzysku".

Wracamy do Popradu. Przez **Smokowiec** (Szmeks) do **wodospadów** Kohlbachu; stamtąd idziemy ku Łomnicy, królowej Tatr, nową drogą wznosimy się na Ramię Łomnicy. Pod szczytami Łomnicy i Wideł w dzikiej pustce kamiennej zmierzamy ku Rokuckiej Czubie i schodzimy ku Zielonemu Stawowi Kiezmarskiemu u stóp Łomnicy i Baranich Rogów. Cudowny to zakątek tatrzański. Przez znaną z poprzednich wycieczek Przełęcz pod Kopą i Jaworową doliną oraz Jaworzynę idziemy do mostu na Białce (granica). Z Łysej Polany do Zakopanego.

Razem około **12 dni** podróży przez Tatry, Niżnie Tatry i doliny słowackie. Powrót do Warszawy 12 — 13 lipca. Wycieczka nie ma charakteru wysoko-górskiego i dostępna jest nawet dla słabo chodzących. Marszruta jest w ogromnej części nowa: ani w Domicy, ani w Krasnej Horce, ani w Koszycach T. U. R. ani razu jeszcze nie był. Nie chodził też przez Tomanową i przez Ramię Łomnicy.

Wycieczkę prowadzić będą tow. tow. Natalja **Zarembina** i Kazimierz **Czapiński.**

V-ta część wyników zbiórki 1-szomajowej na T. U. R.

W dalszym ciągu Sekretarjat Generalny T. U. R. otrzymał protokuły i należność ze zbiórki z następujących miejscowości: *Kałusz* — 232 zł. 81 gr., *Pabjanice* — 167 zł. 80 gr., *Kamienna-Skarżysko* — 52 zł. 32 gr., *Poznań* — 18 zł. 16 gr., *Okręg bialski:* Biała 45 zł. 39 gr., Buczkowice — 25 zł. 8 gr., Andrychów — 66 zł. 80 gr., Hałcnów — 23 zł. 70 gr., Straconka — 3 zł. 67 gr., Bystra — 13 zł. 47 gr., Mikuszowice — 24 zł. 13 gr., Żywiec — 50 zł., Zakopane — 173 zł. 28 gr., Sporysz — 61 zł. 31 gr. Leszczyny — 20 zł. 63 gr., Kaniów — 38 zł. 95 gr.

Kronika T. U. R.

URZĄDZAJCIE WYCIECZKI KRAJOZNAWCZE! W miesiącach letnich jednym z przejawów działalności Oddziałów T. U. R. powinny być wycieczki krajoznawcze. Szereg naszych Oddziałów oddawna z wielkim pożytkiem rozwinął powyższą działalność. Jedne Oddziały organizują wycieczki po mieście, zwiedzając ciekawe zabytki historyczne czy też prowadząc uczestników do ciekawszych instytucyj użyteczności publicznej (np. Kraków, Warszawa); inne Oddziały, zwłaszcza mniejsze, przeprowadzają wycieczki do ciekawszych miejscowości, kładąc nacisk na wytworzenie życia towarzyskiego. Wiele Oddziałów, z dużem powodzeniem urządza wycieczki i spotkania z pobliskimi Oddziałami, na których przy wymianie doświadczeń zapoznają się z wzajemnym dorobkiem na polu oświatowem.

JESZCZE W SPRAWIE ZBIÓRKI 1-SZOMAJOWEJ. W najbliższym czasie kończymy ogłaszanie wyników zbiórki 1-szomajowej na rzecz T.U.R.-a. Przypominamy tym Oddziałom, które dotąd nadesłały tylko pieniądze bez protokułów, albo przeciwnie — tylko protokuły bez pieniędzy, że nie możemy dotąd pokwitować w naszej prasie, dopóki nie spełnią w całości naszych zaleceń. Do tych kilku Oddziałów, które w zupełności nie wywiązały się ze zbiórki zastosowaliśmy już rygory organizacyjne.

WYCIECZKA T. U. R. WYBRZEŻEM BAŁTYKU. Przez Zarząd Główny projektowana jest tygodniowa wycieczka nad morze. Wycieczka poprowadzona zostałaby odmiennie, niż w ubiegłych latach, bo głównie uczestnicy zwiedziliby dokładnie *całe wybrzeże polskiego morza* od parku sopockiego, Kolibek i Orłowej, poprzez wzgórze Radłowa, Kamienną Górę i kępę Oksywską, a następnie okolice Redy, Pucka, Swarzewa, półwysep Hel z Jastarnią, Kuźnicami i osadą Hel, wzdłuż wybrzeża pełnego morza: przez Hallerowo, Tupadły, latarnię na Rozewiu, Jastrzębią Górę, Karwię aż po Dębki i graniczną rzekę Piaśnicę i brzegiem jej do jeziora Zarnowieckiego przez Krokowo do Gdyni. W drodze powrotnej uczestnicy zwiedziliby Szwajcarję Kaszubską z Kartuzami, Wieżycą i najpiękniejszemi jeziorami tego przecudownego krajobrazu kaszubskiego.

Wycieczka odbyłaby się w drugiej połowie lipca. Koszty w przybliżeniu (bez utrzymania) około 30 zł. Wycieczka obliczona jest wraz z przejazdem koleją, statkiem na Hel, z noclegami w Gdyni i innych miejscowościach. W programie przewidziane są wycieczki piesze po kilka kilometrów dziennie. Zapisy przyjmuje Sekretarjat Gen. T.U.R., Czerwonego Krzyża 20, tel. 595-03 od 9—3 pp. po uprzedniem wpłaceniu 10 zł., zastrzegając sobie odwołanie wycieczki wrazie braku odpowiedniej ilości zgłoszeń. Wycieczkę poprowadzi tow. poseł Z. *Piotrowski.*

Z DZIAŁALNOŚCI NASZYCH ODDZIAŁÓW.

Oddział w Sierczy liczy 25 członków. Miejscowy zarząd dokłada starań usilnych, aby prace w Oddziale miały żywe tempo. Bibljoteka stała posiada około stu książek, nadto korzysta z bibljoteki wędrownej Zarządu Głównego, w czytelni jest kilka czasopism. Ostatnio odbyły się 2 odczyty: „O pochodzeniu człowieka" i „W walce o wolnego człowieka". Jest chór i sekcja teatralna, która opracowała 6 sztuk, Kółko krajoznawcze urządza wycieczki, między innemi do sąsiedniego Oddziału w Gruszkach. Zorganizowano kilka zabaw towarzyskich. Członkowie T. U. R. wzięli udział w święcie 1-szomajowem; grupa złożona z 27 towarzyszy i towarzyszek w strojach krakowskich szła na czele licznego pochodu z Sierczy do Wieliczki.

Oddział w Chodzieży dąży do zespolenia swych członków, którzy zbierają się w lokalu własnym codziennie otwartym; są tam czasopisma i gry towarzyskie; bibljoteka własna obsługuje 42 czytelników; mieszany chór (18 osób) zbiera się co tydzień. Sekcja teatralna pracuje dorywczo. Członkowie Oddziału interesują się i sportem: piłka nożna, siatkówka i ping-pong mają 42 zwolenników.

Najstarsza na świecie fotografja

Anglicy utrzymują, jakoby uzyskali najstarszą na świecie fotografję. Znaleziono ją w zakrystji jednego z kościołów w hrabstwie **Wilt,** schowaną pomiędzy kliszami i zdjęciami dokonanemi w tym kościele. Leżała ona tam w ukryciu przez 60 lat i tylko przypadek sprawił, że ją znaleziono.

W Anglji jeszcze w roku bieżącym ma być wystawa fotograficzna z uwzględnieniem działu starych fotografij. Proboszcz wyżej wspomnianego kościoła przypomniał sobie, że w zakrystji leży paczka starych klisz i negatywów, kazał ją odszukać i doręczył jednemu z organizatorów wystawy.

W paczce znaleziono zdjęcie witrażu. Na kliszy zaznaczony był rok 1835. Następnie okazało się, że zdjęcia dokonał W. H. Fox Talbot, który był jednym z pierwszych, którzy zajmowali się zagadnieniem fotografji.

Jak sądzą znawcy, jest to prawdopodobnie najstarsze na świecie zdjęcie.

Pomimo długiego czasu, fotografja nie wyblakła, ani nie pożółkła, a pod szkłem powiększającem można dokładnie rozpoznać wszystkie części mozaiki witrażu.

STAN POGODY

POCHMURNO.

Zachmurzenie zmienne z opadami, zwłaszcza w dzielnicach południowych. Temperatura bez zmian, słabe wiatry z kierunków północnych.

Co usłyszymy w radjo?

Czwartek, 7 czerwca.

6.35 Muzyka z płyt. — 6.40 Gimnastyka. — 6.55 Muzyka z płyt. — 7.05 Dziennik Poranny. — 7.10 Muzyka z płyt. — 7.20 Chwilka dla pań. — 7.25 Program. — 11.57 Sygnał czasu. — 12.00 Hejnał. — 12.03 Wiadomości meteorologiczne. — 12.03 Przegląd Prasy. — 12.10 Muzykka lekka. — 13.00 Dziennik Południowy. — 13.05 Program dla dzieci. — 13.20 Fantazje i arje operowe. — 14.00 Wiadomości o eksporcie. — 14.05 Wiadomości gospodarcze. — 16.00 Recital śpiewaczy. 16.25 Utwory fortepianowe. — 17.00 „Skrzynka pocztowa". — 17.15 Audycja z cyklu „Koncerty Brandenburskie. — 18.00 Matka i dziecko. — 18.15 Transm. ze Lwowa. — 19.10 Program. — 19.15 Reportaż z Krakowa. — 19.35 Muzyka salonowa. — 19.50 Wiadomości sportowe. — 20.00 „Myśli wybrane". — 20.02 Przegląd Teatralny. — 20.12 Pieśni. — 20.50 Dziennik Wieczorny. — 21.00 Transmisja z Gdyni. — 21.02 Kącik dla młodzieży wiejskiej. — 21.12 Recital skrzypcowy. — 22.00 Spór o „Ogniem i Mieczem" — wygł. mjr. Otto Laskowski. — 22.15 Muzyka taneczna. — 23.00 Wiadomości dla komunikacji lotniczej.

Piątek, 8 czerwca.

6.25 Muzyka z płyt. — 6.40 Gimnastyka. — 6.55 Muzyka z płyt. — 7.05 Dziennik Poranny. — 7.10 Muzyka z płyt. — 7.20 Chwilka pań domu. — 7.25 Program. — 7.30 Rozmaitości. — 11.57 Sygnał czasu. — 12.00 Hejnał. — 12.03 Wiadomości meteorologiczne. — 12.05 Przegląd Prasy. — 12.10 Muzyka taneczna. — 13.00 Dziennik Południowy. — 13.05 Koncert. — 13.55 „Z rynku pracy". — 14.00 Wiadomości o eksporcie polskim. — 14.05 Wiadomości gospodarcze. — 16.00 Muzyka lekka. — 17.00 Audycje dla chorych. — 17.30 Orkiestra. — 18.00 „W obozie kampingowym". — 18.15 Pieśni japońskie. — 18.45 „Rozmowa w poradni budowlanej". — 18.55 „Jak spędzić święto?". — 19.00 Rozmaitości. — 19.10 Program. — 19.15 Koncert Chóru Dana. — 19.50 Wiadomości sportowe. — 20.00 „Myśli wybrane". — 20.02 „Skrzynka pocztowa". — 20.12 Pogadanka muzyczna. — 20.22 Koncert. — 20.50 Dziennik Wieczorny. — 21.00 Transm. z Gdyni. — 21.02 Wiadomości rolnicze. — 21.12 Koncert symfoniczny. — 22.00 „W poleskim matecznikú". — 22.15 Muzyka taneczna. — 23.00 Wiadomości dla komunikacji lotniczej.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dolar 5.27.

Berlin 202, Gdańsk 172.65, Belgja 123.82, Holandja 359, Londyn 26.73, Paryż 34.95, Praga 22.04, Szwajcarja 172.15, Włochy 45.90.

Beverley Nichols 65)

DZWON NA TRWOGĘ

Z upoważnienia autora przełożyła z angielskiego

Wacława Komarnicka

II.

Przyznam się, że oczekiwałem Menneua w najwyższem zdenerwowaniu. Obawiałem się, że okaże się, iż jest nieznośny. Fanatyk, czy nawet warjat — lub co gorsza, obrzydliwy chytry człowieczek z biegającemi oczami. Przygotowany byłem na to, że go znienawidzę. Że będę przy nim doznawał uczucia brudu, że zachwieje on moją wiarą.

Dowodzi to, jak wiele zależy od wychowania. Prześladujące mnie obawy były puścizną mych szkolnych czasów, gdy ludzie starsi i czcigodni z taką intonacją wymawiali słowa *„consientious objector"*, jakgdyby oznaczały coś nieprzyzwoitego. Jako chłopca uczono mnie niezliczoną ilość razy, że ludzie ci są wyrzutkami społeczeństwa, dotkniętymi trądem moralnym. W przyzwoitem towarzystwie zaledwie wypadało o nich mówić. I chociaż z biegiem lat rozsądek kazał mi się przekonać o głupocie i niesprawiedliwości tego tabu, pierwotny obraz pozostał jednak. Stałem więc w swym gabinecie, czekając aż drzwi się otworzą, przygotowany na przyjęcie odstręczającego niechybnie osobnika.

Przyszedł nareszcie. I rozwiały się moje dziecinne urojenia. Ujrzałem bowiem zupełnie normalnego, łagodnego mężczyznę lat około pięćdziesięciu, z siwemi włosami i zadziwiająco szczeremi oczami. Nosił czarny garnitur z szaremi, sztuczkowemi spodniami. Miał piękne ręce i mile brzmiący głos. Odetchnąłem z ulgą. Postrach mego dzieciństwa znikł nazawsze. Poszliśmy tedy na obiad.

III.

Gdyby tylko o mnie chodziło, skróciłbym bardzo opis obiadu i przystąpiłbym odrazu do dialogu między Menneuem i Yeats Brownem, dialogu, który znajdziecie w następnym rozdziale. Ale lektura najbłyskotliwszej nawet wymiany zdań na nic się nie zda, jeżeli macie głębokie uprzedzenie do jednego z rozmówców. Istnienie zaś takiego uprzedzenia jest bardzo prawdopodobne. Dopiero wczoraj dyskutowałem z pewnym wcale reprezentacyjnym młodym człowiekiem, który stosunek swój do *„conscientious objectors"* sformułował dokładnie w następującem zdaniu: „Zresztą, wszyscy oni to wstrętni tchórze i trzeba ich było udusić zaraz przy urodzeniu".

Menneu bynajmniej nie był tchórzem podczas wojny: chociaż raz po raz ofiarowywano mu „pracę wielkiej doniosłości narodowej", odrzucał te propozycje, przedkładając zamknięcie w pojedyńczej celi nad wygodne zajęcie. Znieważano go na wszelkie możliwe sposoby. Prowadzono go, zakutego w kajdany, przez główne ulice rodzinnego miasta. Opuścili go przyjaciele, prześladowała masowa pogarda narodu, którego mękę podzielał i rozumiał, chociaż wszyscy oskarżali go o obojętność.

Wierzę weń bez zastrzeżeń. Wierzę, iż jest jednym z najuczciwszych ludzi, jakich kiedykolwiek spotkałem. Wierzę, że bliższy jest świętości, niż ktokolwiek z ludzi, jakich w życiu widziałem, czy jeszcze mogę zobaczyć. Pragnąłbym móc odtworzyć wszystko, co mówił przy obiedzie. Mogę jednak podać tylko urywki. Oto jeden z nich:

„Już na samym początku", powiedział, „przekonałem się, że mogę oczekiwać współczucia tylko od żołnierzy, nie zaś od cywilów. Kiedy po raz pierwszy czekałem w celi, siedząc oszołomiony nieco na podłodze, do pokoju wpędzono pięciu ludzi i zatrzaśnięto za nimi drzwi. Starałem się, aby jak najmniej zwracać na siebie uwagę, mając nadzieję, że mnie nie dostrzegą. Wszyscy byli rozjuszeni. Wyrażenia, jakich używali, były wprost niewiarogodne. Domyśliłem się, że są to żołnierze, których zaaresztowano czy to za złamanie dyscypliny, czy też za bezprawne przedłużenie urlopu. Klęli i pienili się przez dłuższy czas. Wkońcu zauważyli mnie w mym kącie. Przestali na chwilę kląć i jeden z nich podszedł do mnie.

„Za co tu jesteś, kolego?"

„Pomyślałem, że najlepiej będzie jeśli odpowiem jaknajprościej, rzekłem więc:

„Widzisz, jestem kwakrem i odmówiłem wstąpienia do armji, bo uważam, że wojna to morderstwo".

„Człowiek cofnął się o krok. W oczach jego zapłonęło straszliwe światło. Podniósł w górę ramię, na którem widniała naszywka, otrzymana za ranę. Myślałem, że rzuci się na mnie. W pokoju było zupełnie cicho.

(D. c. n.).

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40. bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr.20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.